Kuryer Poznański.

Nr. 214. Redaktor odpowiedzialny **Sroda, 20 września 1882.** *Nikazy Gruszczyński w Poznaniu.* **Rok XI**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardze, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze. Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

Czas odnowić przedpłatę!

Warunki przedpłaty pozostają te same co w ubiegłym kwartale.

Administracya Kuryera Poznańskiego.

POZNAŃ, 19 września

(Przyjazd cesarza austryackiego do Tryestu; przyjęcie ze strony ludności; przemowa podesty; odpowiedź cesarska; nowy zamach irredentystów włoskich i znaczenie polityczne podróży. — Epilog wojny w Egipcie. — Angielsko-turecka konwencya. — Zatarg grecko tureckí.)

Telegraf podaje nam dziś obszerne szczegóły o przyjeździe cesarza austryackiego w dniu 17 b. m. do Tryestu, o pobycie jego tamże i przyjęciu ze strony władz i ludności, nadając tém samém faktowi temu polityczne znaczenie. Kiedy cesarz w towarzystwie małżonki swéj, pary cesarzewiczowskiéj, arcyksiążąt Ludwika Salvatora i Stefana wjeżdżał o godzinie 10 do miasta, odezwały się w wszystkich kościołach dzwony i zagrzmiały działa. Na pięknie przystrojonym dworcu kolei żelaznéj przyjmowali monarchę prezes ministerstwa hr. Taaffe, minister handlu i rólnictwa, namiestnik Tryestu, podesta, duchowieństwo, jeneralicya, korpus oficerów i wielka ilość urzędników. Przy wyjściu cesarza z przysionka kolejowego powitały go radosnemi okrzykami niezliczone tłumy zebranego ludu. Córka namiestnika wręczyła cesarzowéj bardzo piękny bukiet róż, a córka podesty taki sam dar cesarzowiczowéj. Podesta Bazzoni miał do cesarza w włoskim języku przemowę, w któréj w pełnych zapału i lojalności słowach opisywał przywiązanie ludności tryesteńskiéj do domu cesarskiego i wyrażał radość z powodu wzięcia udziału ze strony cesarzowéj i pary cesarzowiczowskiéj w odwiedzinu Tryestu, który dziś właśnie obchodzi 500 rocznicę przyłączenia swego do monarchii austryackiéj. Cesarz na mowę podesty odpowiedział w języku włoskim, jak następuje: „Nikt nie może godniéj i lepiéj od stanu handlowego i przemysłowego ocenić dobroczynnych skutków, jakie wykazały się z połączenia się Tryestu z Austryą i zrobiły zeń wielkie targowisko handlowe. Całe wieki stwierdzają ten fakt ekonomicznéj nierozdzielności państwa z Tryestem. Nieustawajcie, Panowie w waszém patryotycznem działaniu a położycie większe jeszcze zasługi około wspólnéj ojczyzny. Działalność rządu mego jest ku temu skierowaną, ażeby popierać Tryest w jego walce, jaką staczać dziś musi cały świat handlowy. Téj walce poświęcam moję baczną i przychylną uwagę i mam to zaufanie, że handlowy stan Tryestu, krzątając się około swych interesów czynnie i roztropnie, i w przyszłości wyjdzie z téj walki z honorem.“ Cesarz udał się następnie z członkami swéj rodziny na wystawę, gdzie przyjmowany był z wielkim entuzyazmem. Każdéj odpowiedzi cesarskiéj na różne do niego miane przemowy towarzyszyły pełne zapału okrzyki: „Eljens i živio!“ O godzinie 2 odbyła się uroczysta recepcya w gmachu namiestnictwa; pomiędzy osobami, które cesarz przyjmował, znajdowali się wszyscy konsulowie obcych państw i kontr-admirał Nicolson północno-amerykańskiéj fregaty wraz ze sztabem jeneralnym. Wieczorem była rodzina cesarska na przedstawieniu galowém w teatrze, poczém powróciła do zamku Miramare. Przy wejściu do loży powitała rodzinę cesarską licznie zebrana publiczność z nieopisanym zapałem, muzyka odegrała na żądanie po dwakroć hymn austryacki. Wieczorem jaśniała wspaniała iluminacya; jak opowiada telegram, nie było ani jednego domu, któryby nie wywiesił chorągwi i nie gorzał jasnym ogniem. Przed pałacem w Miramare wyprawiało kilka Towarzystw muzycznych różne serenady w czasie obiadu cesarskiego.

Przyjęcie domu cesarskiego w Tryeście, sądząc z powyższych szczegółów, było bardzo serdeczne ze strony ludności i radość ogólna wspanialszy byłaby niezawodnie przedstawiała widok, gdyby nie była jéj mąciła myśl, że wśród tłumów ludu mogą się znajdować irredentyści włoscy, którzy jak w dniu 2 sierpnia, tak i dziś gotowi są nowy wykonać zamach i zaćmić blask uroczystości. Ze italianissimi nosili się z podobnym planem, świadczy o tém wczorajsza wiadomość o pochwyceniu jakiegoś podróżnego, u którego znaleziono szkatułę z pociskami eksplodującemi. Wiadomość tę potwierdzają dziś korespondenci *Berliner Tageblattu* i *Post*. W wilią przyjazdu cesarza do Tryestu, wieczorem o godzinie 7, na stacyi Ronchi, o milę odległości przytrzymała policya wóz, na którym podejrzane znajdowały się przedmioty. W chwili, gdy stojący na straży żandarm przystąpił do wozu, strzeliła doń z rewolweru jedna z siedzących na wozie czterech osób; na odgłos strzału przybyli na miejsce wieśniacy i dozórcy kolejowi; po krótkiéj walce ujęto dwóch podróżnych, a dwaj uciekli. Na wozie znaleziono 8 bomb eksplodujących. Aresztowani przyjechali na stacyą od strony Włoch i dopytywali, w którym czasie przybywa pociąg pospieszny wiedeńsko-tryesteński. W Tryeście wywołała pogłoska o nowym tym zamachu irredentystów wielkie oburzenie. Władze policyjne zarządziły na wielką skalę środki ostrożności. Około dworca kolejowego rozciągnięto silny kordon wojskowy i nikogo z obcych nie puszczono na dworzec. Przybycie cesarza do Tryestu wśród takich okoliczności nabiera, jak słusznie wywodzi jeden z dzienników berlińskich, tém większego znaczenia politycznego. Irredentyści mają wynieść ztąd naukę, że Austrya ani piędzi ziemi nie odda Włochom. Przybycie cesarza Franciszka Józefa do Tryestu, jak w ogóle cała podróż przez południowe ziemie słowiańskie i pod innym jeszcze względem zasługuje na uwagę. Daje ona miarę uczuć i przywiązania ludności słowiańskiéj do cesarza i świadczy bardzo pochlebnie o rządach hr. Taaffego. W ostatnim roku swego urzędowania urządził i książę Adolf Auersperger wielką demonstracyą lojalności z powodu uroczystego obchodu srebrnego wesela pary cesarskiéj, a potém owacye te wystawiał jako dowód, że wszystkie ludy nadzwyczajnie są zadowolone z rządów centralistycznych. Hrabia Taaffe prześcignął swego poprzednika. Wówczas do Wiednia przybywały tylko oficyalne deputacye; oficyalizm zaś jest antytezą, że się tak wyrazimy, samorodnego zapału ludowego. Wszystkie więc hołdy, które cesarz austryacki zbiera od roku 1879 nie w Wiedniu, lecz w Krakowie, Lwowie, Pradze, Inszpruku, Celowcu i Tryeście, gdzie bez świty tajnych i jawnych policyantów staje w środku niezliczonych tłumów, mają oczywiście większe znaczenie, aniżeli sztuczne owacye rządów centralistycznych. Wprawdzie zamach na dniu 2 sierpnia i zbrodnicze zachcianki irredentystów w wilią przyjazdu cesarza stanowią ciemny punkt na pogodném niebie ministerstwa przedlitawskiego, ale sam pobyt pary cesarskiéj podczas 500-letniego jubileuszu przyłączenia tego miasta do Austryi nabiera tém większéj doniosłości.

Anglicy zaprowadzają teraz w Egipcie porządek, a wice-król sankcyonuje wszystkie rozporządzenia swych protektorów. Stósownie do wydanego dekretu khedywa rozpuszczoną zostanie armia egipska do domu. Oskarżeni o udział w „rokoszu“ oficerowie będą sądzeni według prawa wojskowego. Prasa angielska dowodzi, że, kiedy teraz przywróconą została powaga wice-króla i Egipt zażywa zupełnéj autonomii, zbyteczną jest całkiém obecność wojsk tureckich w Egipcie. To dowodzenie prasy angielskiéj uważać należy za komentarz dzisiejszéj dyplomatycznéj akcyi angielskiéj, usiłującéj wpoić w sułtana to przekonanie, że konwencya militarna jest wcale niepotrzebną, kiedy Arabi pasza został pobity i porządek został zaprowadzony w Egipcie. Drobniejsze doniesienia z teatru wojny znajdzie czytelnik w rubryce telegramów.

Graniczny zatarg grecko-turecki przyjdzie, jak donosi dzisiejszy telegram carogrodzki, pod obrady konferencyi. Obrady rozpoczną się niebawem, skoro wszyscy ambasadorowie otrzymają potrzebne instrukcye. Z inicyatywą zwołania konferencyi miała wystąpić Rosya; Turcya i Grecya wykluczone być mają od udziału w dyskusyi.

Wybory.

Dnia 13 bm. odbyło się *w Czersku* zebranie przedwyborcze, na które się licznie zebrało obywatelstwo i lud polski. Z uniesieniem powitano posła z tego okręgu wyborczego, p. Czarlińskiego, który w patryotycznych zwrotach zdawał sprawę z swych czynności poselskich, odwołując się na prawa zagwarantowane nam przez monarchów pruskich i traktaty wiedeńskie.

Ks. Krzeszewski ze Sliwic mówił o przyszłych wyborach. Nauka jego była treściwa i pouczająca.

Do komitetu wybrani pp.: 1. Wolszlegier z Szenfeldu, 2. Sikorski z Chełmów, 3. Kropidłowski z Przyjaźni, 4. Kałuba z Czerska, 5. Resé z Karszyna.

Na delegata p. Wł. Wolszlegier z Szenfeldu, na zestępcę ks. Odrowski z Chojnic.

Na kandydatów: L. Czarliński z Zakrzewka, ks. Krzeszewski ze Sliwic, Dembiński z Zalesia, Wolszlegier z Szenfeldu.

Pan Czarliński przyjmuje mandat — W końcu przyjęto następującą rezolucyą: „Zebrani wyborcy powiatu chojnickiego w Czersku polecają delegatowi postawienie wniosku o utworzenie komitetu centralnego dla zaboru pruskiego, głosowanie i popieranie tegoż.“

* ***W niedzielę*** odbyło się zebranie wyborcze powiatu złotowskiego w mieście Złotowie, dokąd się stawiło przeszło 250 wyborców.

Zjazd delegatów.

Jutro delegowani 26 powiatów i miasta Poznania zbiorą się w grodzie naszym, aby wspólnie z komitetem prowincyonalnym załatwić ostatecznie formalną stronę akcyi wyborczéj.

Na porządku dziennym jutrzejszego zebrania staną, oprócz sprawozdania z czynności komitetu prowincyonalnego, następujące punkta:

1. wybór kandydatów,
2. zmiana regulaminu,
3. wybór nowego komitetu,
4. wnioski członków.

1. ***Komitet prowincyonalny*** składa się z panów:

M. hr. Kwileckiego, posła Wł. Wierzbińskiego, ks. Prałata Likowskiego, Stefana hr. Zółtowskiego i ks. dr. Kanteckiego.

Zastępcą jest p. K. Sczaniecki.

2. ***Delegatami*** są panowie:

1) Ks. proboszcz Drwęski. 2) Ildefons Chełkowski. 3) K. Chłapowski. 4) Ksiądz E książę Radziwiłł. 5) Fr. hr. Zółtowski, (ks. Andrzejewicz zastępcą). 6) W. Łącki. 7) B. Haza Radlic, (p. Margraf zastępcą). 8) K. Sczaniecki. 9) W. hr. Szołdrski. 10) Skrzydlewski. 11) Dr. Stasiński. 12) E. Rogaliński. 13) Z. dr. Szułdrzyński. 14) Ksiądz L. Gajowiecki. 15) K. hr. Mielżyński, (ksiądz lic. Poszwiński zastępcą). 16) B. Kościelski. 17) Ksiądz Gieburowski. 18) M. Zółtowski. 19) Ks. Kulesza. 20) Rutkowski. 21) Oświecimski. 22) K. Buchowski. 23) Stefan Cegielski. 24) Ks. Sadowski. 25) T. Magdziński. 26) Ignacy hr. Bniński. 27) Wawrowski z Łęłeczek.

3. ***Na kandydatów*** stawieni zostali w różnych powiatach:

1) Kantak 16. 2) Ksiądz dr. Stablewski 15. 3) Wierzbiński 12. 4) T. Magdziński 10. 5) H. Szuman 8. 6) J. Zakrzewski 7. 7) Ksiądz kanonik Korytkowski 6. 8) Brzeski Fr. 5. 9) W. dr. Skarzyński 5. 10) Ksiądz dr. Jażdzewski 5. 11) Wł. dr. Niegolewski 4. 12) H. Turno 4. 13) S. Radoński 2. 14) J. Grabski 2. 15) St. hr. Czarnecki 2. 16) Z. dr. Szułdrzyński 2. 17) Ksiądz dr. Wartenberg 2. 18) Radzca Milewski 3. 19) Ksiądz dr. Respądek 2. 20) Stanisław hr. Dąmbski 2. 21) Hr. K. Mielżyński 2. 22) Ksiądz lic. Poszwiński 2. 23) Margraf 2. 24) Gajewski St. 2. 25) Ksiądz Antoniewicz 2. 26) Hr. Bniński 2. 27) H. Dobrzycki 2. 28) K. Jarochowski 2. 29) St. Chłapowski 1. 30) St. Stablewski 1. 31) Fr. dr. Chłapowski 1. 32) Fr. hr. Zółtowski 1. 33) Patron Jackowski 1. 34) St. Różański 1. 35) Ksiądz L. Zientkiewicz 1. 36) L. Czarliński 1. 37) Ksiądz dziekan Tomaszewski 1. 38) Ksiądz dziekan Röhr 1. 39) Ksiądz Januszewski 1. 40) Ksiądz Biskup Janiszewski 1. 41) J. Jarochowski 1. 42) E. Rogaliński 1. 43) Ksiądz Gajowiecki 1. 44) W. Wawrowski 1 45) W. hr. Czarnecki 1. 46) F. Wężyk 1. 47) Dr. Zaremba 1. 48) T. Malczewski 1. 49) Adolf Koczorowski 2. 50) Wruk 1. 51) Paliszewski 1. 52) M. hr. Kwilecki 1. 53) Ksiądz Bukowiecki 1. 54) Kaźmirz Chłapowski 1. 55) Leon dr. Mukułowski z Kowalewa 1. 56) Dr. Komierowski z Nieżychowa 2. 57) Dr. Mizerski z Pelplina 1. 58) Rutkowski z Ławicy 1. 59) Ksiądz Jaśkowski z Chróstkowa 1.

4) ***Zmiana regulaminu:***

a) ***Przyjęły:*** 1) Leszno, 2) Krotoszyn, 3) Gniezno, 4) Trzciel, 5) Srem, 6) Września, 7) Ostrzeszów, 8) m. Poznań.

b) ***Decyzyą zostawiono delegatom i komitetowi prowincyonalnemu:*** 1) powiat poznański, 2) powiat wyrzyski, 3) powiat pleszewski.

c) ***Uchwała nieznana:*** 1) Czarnków, 2) Bydgoszcz, 3) Kwilcz.

d) ***Odrzucono: zupełnie:*** 1) Ostrów, 2) Opalenica, 3) Oborniki, 4) Znin, 5) Chodzież, 6) Szamotuły, 7) Inowrocław, 8) Wągrówiec, 9) Krobia.

Częściowo: 1) Kościan (przyjęto organ. okręg.), 2) Sroda (przyjęto org. okr.), 3) Wolsztyn (przyjęto org. okr.), 4) Trzemeszno (przyjęto org. okr.), zatrzymując sześciu kandydatów.

5) ***Walny wniosek.***

a) ***odrzucono:*** w 1) Opalenicy, 2) Sremie, 3) Krobi, 4) Trzemesznie.

b) ***zostawiono decyzyi Koła:*** 1) Wolsztyn, 2) Wyrzysk.

c) ***Wyrażono życzenie,*** aby walny wniosek był stawiony: 1) Szamotuły, 2) Znin, 3) Wągrówiec, 4) Inowrocław, 5) W Srodzie poruszono tę sprawę, ale uchwały nie było.

d) ***Nie poruszono*** sprawy w. wniosku w 16 powiatach.

6) ***Centralnego komitetu*** zażądały a) 1) Krobia, 2) Inowrocław, 3) Wągrówiec, 4) Znin, 5) w Srodzie była mowa o komitecie centralnym — ale nie było decyzyi.

b) ***odrzucił*** go wyraźnie powiat wyrzyski,

c) ***nie poruszono*** w 21 powiatach.

7) ***Fundusz wyborczy*** poruszył powiat inowrocławski.

Temi sprawami i w powyższym składzie zajmować się będzie jutrzejsze zebranie delegatów.

Wybór kandydatów określony wyraźnie i jasno regulaminem wyborczym nie przedstawia żadnych trudności, ani też nie stanowi przedmiotu dyskusyi. Powiaty wypowiedziały na walnych zebraniach przedwyborczych swe życzenia; delegaci poszczególnych okręgów załatwią ewentualnie trudności, gdyby się w którym okręgu pokazać miały — a ogół delegatów nie będzie zapewne miał powodu, ani potrzeby przeciw propozycyom delegatów okręgowych uciekać się do czarnych gałek.

Zmiana regulaminu ma widoki pozyskania większości jeżeli zważymy, że w 8 powiatach stanowczo przyjęta, w 9 stanowczo odrzucona została; 4 powiaty przyjęły zmianę organizacyi na okręgową, 3 pozostawiły decyzyą delegatom — a o uchwałach trzech walnych zebrań dowiemy się jutro. My z naszéj strony uważamy, że zmiana w myśl proponendów Komitetu prowincyonalnego jest pożądana i przemawiamy tak za zmniejszeniem liczby kandydatów z 6 na 3, jak za organizacyą okręgową. Kandydat rzeczywisty i 2 zastępców wystarcza najzupełniéj. Organizacya okręgowa dokaże tego, że komitety każdego okręgu porozumieją się poprzednio co do postawić się mających kandydatów tak pomiędzy sobą, jako też z samymiż kandydatami — a wtedy stawianie dalszych 3 kandydatów dla zapełnienia listy, okaże się zbytecznem. I teraz z powyżéj zamieszczonego zestawienia nazwisk kandydatów przekonywamy się, że zamiast 27 × 6 = 162 nazwisk, mamy kandydatów tylko 59, t. j. nawet nie 27 × 3 = 81, lecz zaledwie kilka nazwisk więcéj jak 27 × 2 = 54. Na każde krzesło poselskie przypada tedy zaledwie kandydat i jego zastępca; krzeseł poselskich mamy w Księstwie 28.

Walny wniosek, komitet centralny i fundusz wyborczy nie mają widoków powodzenia. Decyzyą, czy jak i kiedy t. z. walny wniosek w głównéj treści swéj ma być postawiony, należy zostawić Kołu; komitet centralny nawet z ograniczeniem rozmiarów jego na Prusy i Księstwo nie przedstawia żadnych korzyści — a fundusz na potrzeby wyborcze będziemy mieli bez uchwał i dekretów, jeżeli wszystkie powiaty pójdą za przykładem poznańskiego i podzieliwszy się na obwody komisarskie w każdym zamianują kolektorów i kasę wyborczą.

Jakkolwiek z resztą zapadną uchwały jutrzejszego walnego zebrania delegatów, jesteśmy przekonani, że wypłyną wszystkie z uczciwéj i patryotycznéj chęci służenia krajowi wedle możności, jak najlepiéj — i że jeśli tylko poparte zostaną czynem, rozwiniętą i spotęgowaną agitacyą po powiatach, przyniosą pożądany skutek.

W téj myśli witamy wybrańców naszych powiatów, jako reprezentantów politycznéj myśli naszego społeczeństwa, i życzymy im i dzielnicy naszéj, aby jutrzejsze ich narady i uchwały z rzetelną dla Wielkopolski połączone były korzyścią i skutecznością.

Odpowiedź
dla „Norddeutsche Allgemeine Ztg.“

Wykazaliśmy już wczoraj dokładnie bezzasadność artykułu *Nordd. Allg. Ztg.*, która „wszystkich Polaków“ chciała uczynić odpowiedzialnymi za zwycięztwo kandydata stronnictwa postępowego, pana Hempla w Bydgoszczy.

Dziś przytaczamy w przekładzie artykuł wychodzącéj w Bydgoszczy *Ostdeutsche Presse*, która w numerze z dnia wczorajszego dosadną daje odpowiedź organowi „dobrowolnie rządowemu.“ Pod napisem „Wahlresultat“ pisze bydgoska *Presse*, co następuje:

„Według ostatecznego a przez komisarza wyborczego ogłoszonego rezultatu ściślejszych wyborów do parlamentu niemieckiego otrzymał

p. Hempel 5198 głosów,
p. Schenck 4837 „

Jak wiadomo, głosowało za p. Schenck w skutek agitacyi ultramontańskiego duchowieństwa uderzająco wielu Polaków.

Nordd. Allg. Ztg. natomiast posuwa się do zupełnie z palca wyssanego twierdzenia, jakoby stronnictwo liberalne zawdzięczało zwycięztwo swego kandydata pomocy Polaków. Proste zestawienie cyfr poprzedzających wyborów z ostatnim wyborem ściślejszym pokazuje, że przy pierwszych wyborach, odbytych dnia 27 października 1881 (gdzie Polacy głosowali na swego własnego kandydata) otrzymał p. Hempel 5453 głosów, obecnie zaś tylko 5198 głosów, a zatém ***255 głosów mniéj,*** aniżeli przy pierwszych wyborach. Jeżeli zaś porównamy obecny ściślejszy wybór z przeszłorocznym, odbytym dnia 11 listopada 1881 r., kiedy p. Hempel otrzymał 6401 głosów (Polacy ogłosili wówczas urzędownie, aby wyborcy Polacy wstrzymali się od głosowania), to przekonamy się, że dnia 12 września rb. otrzymał p. Hempel ***1203 głosy mniéj,*** aniżeli 11 listopada 1881. W roku zeszłym głosowało przeto daleko więcéj jeszcze liberalnych wyborców, aniżeli w r. b., a to z tego powodu, że w roku zeszłym zapał ogólny przy wyborach w całym kraju był daleko większy, aniżeli obecnie.

Jak można wobec tych cyfr twierdzić, że liberalny kandydat jedynie z pomocą Polaków zwyciężył? — tego nie rozumiemy.

Natomiast możemy dowieść cyframi, że powiększenie liczby głósów oddanych na p. Schencka przy obecnych wyborach ściślejszych zawdzięczają konserwatyści Polakom.

Jak urzędownie stwierdzono, oddano w obwodzie wyborczym Koronowo na

	p. Hempla:	p. Schencka:	p. Koczorowskiego:
dn. 25/8:	124	136	225
dn. 12/9:	147	***261***(+125)	
W Wojnowie głosowało:			
dn. 25/8:	3	33	74
dn. 12/9:	1	***64*** (+ 31)	
W Schanzendorf (?) głosowali:			
dn. 25/8:	—	35	90
dn. 12/9:	1	***62*** (+ 27)	
W Tryszczynie głosowało:			
dn. 25/8:	6	24	127
dn. 12/9:	4	73 (+ 49)	
W Luczminie głosowało:			
dn. 25/8:	1	42	203
dn. 12/9:	2	***128*** (+ 86)	
W Wyskotnie głosowało:			
dn. 25/8:	2	21	156
dn. 12/9:	3	***68*** (+ 47)	

Tak tedy p. Schenck zawdzięcza Polakom przeważnie powiększenie się głosów na niego oddanych, podczas kiedy na p. Hempla tylko tu i owdzie w mieście Bydgoszczy Polacy głosy swoje oddali. I dla tego to co najmniéj wydaje się bardzo dziwném, jeżeli wobec takich cyfer konserwatyści jeszcze prawią o „mgławicach liberalnego szwyndlu“ i jeżeli skarzą się na „bezgraniczną agitacyą.“

Cyfry te wykazują, że w kilku okręgach wiejskich padło blisko 300 głosów polskich na p. Schencka

wobec tego śmie N. A. Z. twierdzić, że „die gesammten Polen“ głosowali za Hemplem, aby wykazać swą nienawiść do rządu pruskiego!

Co za hipokryzye!

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Wrocław, 17 września.

(W sprawie rozmowy z ks. Bismarckiem).

(Olb.) Wielce tutaj rozpowszechniona *Breslauer Morgen Ztg.* pisze p. d. 16 b. m. w korespondencyi z Berlina de dato 14 b. m. w sprawie rozmowy polskiego dyplomaty z ks. Bismarckiem co następuje:

Chociaż *Nordd. Allgem. Ztg.* oświadczyła, iż znana z *Czasu* rozmowa z księciem B. jest apokryfem, to jednak polityk każdy liczyć się musi z poręczonym mi faktem, że w najnowszym czasie sprawa polska zajmowała księcia Bismarcka w wysokim stopniu, i to od chwili, w której pomyślny — jak się zdaje — przebieg rokowań między Rosyą a Watykanem pozwala się także spodziewać pogodzenia się Rosyi z Polakami, które to pojednanie dotykałoby także interesów Niemiec. (A więc hic haeret aqua? Koresp.) Rokowania tę opierają się na téj propozycyi, aby Watykan doradzał Polakom poddania się pod panowanie Rosyi, za co ma otrzymać od Rosyi łagodniejsze traktowanie Kościoła katolickiego w Polsce. Kardynał Ledóchowski (aha! Koresp.) stara się właśnie w tym kierunku wywierać wpływ swój w Watykanie. — I *Nordd. Allgem. Ztg.* podziela zupełnie to zdanie, kiedy przed kilku tygodniami napisała półurzędownie: während langer Zeit sind Wahrnehmungen darüber zu machen gewesen, dass Msgr. Ledóchowski sich selbst als Cardinal-Protector der polnischen Nationalität constituirt zu haben scheint“ — to znaczy:

„Od pewnego czasu można było zrobić to spostrzeżenie, iż, jak się zdaje, msgr. (!!) Ledóchowski zrobił sam siebie Kardynałem protektorem polskiéj narodowości.“

Nadto czyniono nie dawno w Paryżu próby zbliżenia naczelników emigracyi polskiéj do rządu rosyjskiego — (!!) a próby te doznawały podobno w otoczeniu carowéj rosyjskiéj żywego poparcia (!!). Tém téż możnaby tłomaczyć sobie energiczne zachowanie się ministra Gosslera i komisarzy rządowych, kiedy przy obradach nad etatem wyznań w Izbie poruszono sprawę polską. Wówczas to w wybitnych sferach parlamentarnych mówiono o tém, że książę Bismarck, aby zapobiedz pojednaniu się Polaków z Rosyą, a Rosyą módz trzymać w szachu, ma podobno zamiar przywrócić Polskę — atoli nie w granicach z r. 1772.

(Zapewne nie chodziło o obawę pogodzenia Polaków z Rosyą, lecz raczéj tylko o zaszachowanie Rosyi, o nakłonienie jéj do nierobienia Polakom ustępstw, któreby mogły podnieść ich nadzieje.

Koresp.)

Jak bądź — pisze korespondent *Bresl. M. Ztg.*, że książę Bismarck upatrujący w polskich dzielnicach zaboru pruskiego w obecnych stósunkach ranę w ciele państwa pruskiego — ma rzeczywiście zamiar coś uczynić w kwestyi polskiéj — to już i z tego wypływa, że *Nordd. All. Ztg.* przed kilku tygodniami pisała półurzędwnie: „Takie dążności muszą utrudniać rządowi pruskiemu chęć wypełnienia życzeń Polaków, gdyż przez pomięszanie kościelnych potrzeb i polityczno-rewolucyjnych interesów życzenia te stawają się wątpliwéj wartości“

N. B. Tego „pomięszania interesów polityczno-rewolucyjnch z potrzebami kościelnemi“ winien znów nie kto inny, jedno Kardynał Ledóchowski!

Powtarzam dla Was tę korespondencyą, jako ciekawy przyczynek do machiawelskiéj polityki pewnych „handlangerów“ t. j. pomocników, rozsiewujących daléj na skinienie wielkich tego świata ich pomysły i poglądy, ale téż czasem zdradzających tajniki ich duszy.

(Podstawa całéj téj kombinacyi jest fałszywą. Jak daleko nasze informacye sięgają, to rokowania Rosyi z Watykanem są w obecnéj chwili prawie zupełnie zerwane — z téj więc strony Prusy obawiać się niczego nie potrzebują. Twierdzenie, jakoby Stolica św. miała Polaków zmuszać do poddania się Rosyi za jakąbądź cenę, celem uzyskania ustępstw dla Kościoła w Polsce, jest podstępnym manewrem i złośliwą insynuacyą. Przeciwnie — nie Polakom, lecz rządowi rosyjskiemu, jego wysłańcom i samemu Wielkiemu księciu Włodzimirzowi podczas jego wizyty nieustannie Ojciec św. powtarzał — pogódźcie się z Polakami! Słowa te dowodzą, że Ojciec św. nie domaga się od Polaków poddania się za jakąbądź cenę — lecz, że rząd rosyjskich wzywa do ustępstw i sprawiedliwości. Ze naturalnie podstawą operacyi Stolicy św. jest Kościół, to się samo przez się rozumie. Ojciec św. nie przestaje żądać, aby przywrócono Kościołowi swobodę i wolność a wtedy Polacy poczują się także jako obywatele swobodniejszymi. Niestety te namowy i tłómaczenia nie skutkowały nic, choć W. książę Włodzimirz zupełnie je podzielał i do Petersburga o nich referował — a jeżeli dziś pruskie gazety zgodę Rosyi z Watykanem przedstawiają jako powód obaw pruskich, to zmyślają lub bałamucą, bo do téj zgody dziś znowu daleko.

(Przypisek Red. *Kur. Pozn.*)

Berlin, 18 września.

(Jenerał Wolseley a niemieccy krytycy wojskowi. — Poseł Schroeder (Lippstadt) przyjmuje mandat poselski.)

Jenerał Wolseley zwyciężając Egipcyan, fatalnego wypłatał figla niemieckim literatom wojskowym, którzy do ostatniéj chwili publicznie w bezwzględnéj krytyce wyrażali się o odważnym i zdolnym jenerale angielskim z niesłychaném lekceważeniem. Panowie oficerowie literaci posunęli się nawet do śmiałego twierdzenia, że gdyby pruskie wojska i pruscy oficerowie z Egiptem się rozprawiali, cała sprawa w jednym tygodniu byłaby ukończoną. Wojskom zaś angielskim przepowiadano z pewném urąganiem, że niechybnie je ten sam los spotka, co Rosyan pod Plewną. Teraz, kiedy jenerał Wolseley świetném zwycięstwem kłam zadał mądrym wywodom strategicznym swych krytyków, nie wiedzą ci panowie, jak sobie poradzić i lichymi konceptami usiłują zatrzeć fatalne wrażenie, jakie ich beztaktowna procedura w każdym przyzwoitym człowieku wywołać musiała. Koleżanki swe przesadza w téj sztuce, jak zwykle, liberalna *Koeln. Ztg.*, która teraz, licząc na krótką pamięć swych czytelników, z bezprzykładną bezczelnością woła: Teraz dopiero pojmujemy, dla czego egipskie wojska w rosyjsko-tureckiéj wojnie tak liche oddały Turcyi usługi i tém samém Rosyi zwycięstwo ułatwiły. Naszém zdaniem nie dziś jeszcze jest pora, wydać sąd ostateczny a bezstronny o zdolności lub niedołęstwie obustronnych wojsk, które nad brzegami Nilu krwawe zapasy co dopiero ukończyły. Sprawozdania, które posiadamy, pochodzą albo z angielskiego przeważnie źródła, albo téż za pośrednictwem pism angielskich nas doszły; jasną więc jest rzeczą, że o zupełnéj bezstronności tu mowy być nie może. Gdyby się wykazało, że wojska egipskie rzeczywiście walecznością się odznaczały, natenczas oczywiście chwała zwycięzkich Anglików tém większą będzie. Niezaprzeczonym zresztą już dziś jest pewnikiem, że najdzielniejszą cześć wojsk angielskich stanowili Irlandczycy, którzy walecznością i poświęceniem nie mało się przyczynili do świetnego dla Anglii ukończenia krwawéj sprawy. Irladczycy tém poświęceniem i męstwem, z jakiém za nie swoją sprawę krew lali, dali świeży dowód, że katolicyzm wychował ich na wiernych rządowi poddanych. Jenerał Wolseley także jest wiernym synem Kościoła katolickiego. — Trzeba zresztą i to wziąć pod rozwagę, że wojska angielskie dużo ucierpiały skutkiem tamtejszego klimatu arcyniezdrowego. W końcu i tego pominąć nie można, że wojska egipskie w lepszą są zaopatrzone broń, jak np. żołnierze tunetańscy, których Francuzi, acz liczebnie silniejsi, do téj chwili ostatecznie zwalczyć nie mogą. — Powodzenia lat ostatnich wbiły oficerów pruskich w dumę, jakiéj przykładu nie znajdziesz tak łatwo w historyi wojsk europejskich. Prawda, że Prusy, jeżeli doszły do wielkości, jaką się dziś cieszą, i stały się dziś mocarstwem pierwszorzędném i nadającém ton w Europie, to jedynie zawdzięczają armii swojéj — aleć nie na tém zależy prawdziwa wielkość i chwała mocarstwa cywilizowanego, że ma żołnierza bitnego i armaty znakomite, że umie w jak najkrótszym czasie tysiące ludzi wymordować, lecz na wielkości jego moralnéj i duchowéj. Zwycięstwo na tém polu odniesione, niesłychanie więcéj znaczy, niż wawrzyny zebrane na polu bitwy.

Poseł Schroeder z Lippstadt przyjmie znów mandat poselski do Izby sejmowéj. Szanowny poseł, obciążony pracą swego zawodu (p. Schroeder jest adwokatem), pragnął się usunąć z areny parlamentarnéj, uległ jednak w końcu prośbom swych wyborców nie mniéj jak członków frakcyi centrum.

Wiedeń, 17 września.

(Rozmowa z ks. Bismarckiem. — Nominacya dr. Smolki tajnym radzcą.)

Bardzo niesłusznie *Czas* tajemniczemi półsłówkami usiłuje utrzymać fikcyą, jakoby nadesłana mu rozmowa z ks. Bismarckiem była autentyczną. Publiczność polska powinna wiedzieć, że to raport zmyślony. W téj mierze zaprzeczenie *Nordd. Allg. Ztg* nie pozostawia najmniejszéj wątpliwości. Główną bowiem rzeczą w téj całéj „rozmowie“ był podany na wstępie rzekomy zapraszający list ks. Bismarcka. Każdy zaproszony w ten sposób patryota polski byłby kanclerzowi niemieckiemu powiedział mutatis mutandis to samo, co interlokutor *Czasu*, z drugiéj strony żaden nie byłby stenografował rozmowy, która więc w żadnym razie nie miałaby wartości urzędowego dokumentu. Główną rzeczą więc, powtarzamy, był ów rzekomy list zapraszający, a właśnie ten bilet *Nordd. Allg Ztg* w sprostowaniu, nadesłaném oczywiście przez ks. kanclerza, którego newralgiczne dolegliwości przebijają z nadzwyczajnie gwałtownego stylu, nazwany fałszerstwem, któreby mogło zaprzątać prokuratora. Po takiém zaprzeczeniu sprawa całkiém i na zawsze rozstrzygniona. Żaden rozumny człowiek dziś nie przypuści, aby na dnie owéj rewelacyi spoczywała choćby odrobina prawdy, a trzeba tylko podziękować ks. Bismarckowi, że tak otwarcie i stanowczo odrzucił hypotezę, która mogła była zbałamucić naszę opinią o nim i o jego względem nas uczuciach.

Ze Lwowa nie po raz pierwszy donoszą, że dr. Smolka otrzymał godność tajnego radzcy, która nadaje tytuł ekscelencyi. Z pięciu poprzedników p. Smolki na krześle marszałkowskiém (od r. 1867) czterech, Giskra, Kaiserfeld, Rechbauer i hr. Coronini otrzymali tę godność, tylko jeden baron Hopfen, skompromitowany spekulacyami grynderskiemi, opuścił krzesło marszałka bez owego tytułu. Co tam *Neue fr. Presse* plecie o zmienności dr. Smolki, są to niedorzeczne insynuacye. P. Smolka, jak w r. 1848, tak i dziś obstaje przy konstytucyjnych formach państwowych, socyalnego przewrotu zaś tak samo nie domagał się przed 40 laty, jak tego nie czyni dzisiaj. Wybór jego na marszałka izby poselskiéj, do którego przyczynili się „feodałowie i klerykalni“, nie dowodzi, jak podsuwa *N. fr. Presse*, że p. Smolka wyrzekł się zasad konstytucyjnych, lecz przeciwnie dowodzi, że wszystkie frakcye autonomistycznéj prawicy izby poselskiéj do tych zasad się przyznawają.

Urzędowa *Polit. Corr.* oświadcza dziś, że w kołach kompetentnych nie było nigdy mowy o wyniesieniu ks. Strossmayera do godności Kardynała.

NIEMCY.

Berlin, 18 września. Przed kilku tygodniami bawił przywódca frakcyi centrum poseł Windthorst przez dłuższy czas w Brunświku. Na podstawie tego faktu wysnuwały dzienniki niemieckie najróżnorodniejsze kombinacye. Jedne domyślały się, że pobyt Windthorsta w Brunświku w ścisłym związku stoi ze sprawą spadkową księcia brunświckiego; inne znów zauważyły złośliwie, że poseł Windthorst umyślnie się usunął i nibyto na seryo zajął sprawą ową zawiłą, żeby nie potrzebował mieszać się w spór o małżeństwa mieszane. I setki innych pogłosek puszczano w świat. Dziś wykazuje się, że to wszystko prostym było humbugiem. Windthorst bawił tylko kilka godzin w Brunświku, gdzie oddał kilka wizyt obojętnych, do których niepodobna przyczepiać znaczenia politycznego. Organ bismarkowy mianowicie po kilka razy powtarzał z miną najpoważniejszą w świecie, że dr. Windthorst nie zgadzał się na stanowisko, które dzienniki katolickie i władza duchowna zajęły w sporze o małżeństwa mieszane i dla tego wolał się usunąć. Sądzimy, że *Nordd. Allg. Ztg* zmodyfikowała potrosze swe zapatrywanie, przeczytawszy wspaniałą mowę frankfurtską posła katolickiego, w któréj w dosadnich wyrazach określił obecne stadyum, do jakiego walka kulturna doszła. Poseł Windthorst przyznał tam, jak w ostatnim numerze na tém miejscu wspomnieliśmy, że dzisiejsze położenie pod niejednym względem mniéj jest korzystne dla Kościoła katolickiego, aniżeli już dawniéj było, ale że z drugiéj strony tak źle nie jest, jak sobie p. liberały wystawiają i życzą. Daléj wykazał poseł Windthorst, że energiczne wystąpienie rządu w sprawie małżeństw mieszanych jest niczém inném, jedno strategiczną taktyką, jaką się posługuje cofająca się z placu boju armia, która, żeby nie przypuścić nacierającego nań nieprzyjaciela, raz po raz do pozornéj walki frontem się obraca. Dziwna rzecz, że liberalne dzienniki przyjmują zapatrywania dr. Windthorsta za trafne i same dziś przyznają, że innego celu w rzeczy saméj rząd pruski nie miał, kiedy przez dzienniki swe owe spory wywołał i podtrzymywał.

— Jakie projekta p. minister Puttkamer sejmowi przedłoży, dotąd nikt nie wie. Przypuszczają powszechnie, że p. Puttkamer na polu ustawodawstwa administracyjnego z jednym tylko projektem, dotyczącym noweli do ustawy, wydanéj w roku 1880 w sprawie organizacyi ogólnéj administracyi krajowéj wystąpi i że odnośny projekt już został wypracowanym w ministerstwie spraw wewnętrznych. Pewnikiem téż jest, że p. minister zamierza znieść średnią instancyą sądów administracyjnych a prawo wyrokowania w sprawach spornych oddać radzcom okręgowym, którym przewodniczyć ma prezes rejencyjny. Ten jeden fakt wystarczy, żeby odsłonić projekta i plany, jakiemi chwilowo p. Puttkamer się nosi. Czyt. zw. „Verwendungsgesetz“ w dotychczasowéj swéj formie przedłożonym zostanie, dowiemy się pewno nie rychléj jak po ukończonych wyborach. Zdaje się, że rząd uważa tę właśnie sprawę za zbyt drażliwą, która mogłaby bardzo łatwo stronnictwa rządowi przeciwne wzmocnić.

— Agitacya wyborcza. Podaliśmy przed kilku dniami wiadomość, że ks. Bismarck dał wyborcom pewnego pomorskiego okręgu wyborczego radę, żeby głosy swe oddali na kandydatów wolno-konserwatywnych. Wiadomości téj zaprzecza dziś stanowczo *Nordd. Allgem. Ztg.* i sprawę tak wyjaśnia. Książę kanclerz odpowiedział, że jako człowiek prywatny dałby radę, żeby głosowano na jednego kandydata staro-konserwatystę i na drugiego wolno-konserwatystę; jako minister zaś na teraz żadnéj nie może dać rady; dałby ją chyba w przypadku, gdyby zachodziło niebezpieczeństwo, żeby zwolennik wolnego handlu, a zatém postępowiec, miał uzyskać większość głosów — i wtenczas radziłby kogobądź wybrać, tylko nie owego zdeklarowanego wroga rządu i przeciwnika projektów ekonomicznych i finansowych, któremi rząd pragnie dobrobyt w kraju podnieść.

— Przywódzcy stronnictwa zachowawczego zamierzają, jak *Deutsches Tageblatt* donosi, taką odezwę do wyborców ogłosić:

Wybory przededrzwiami.

Liberalizm. któremu teraz przewodniczy stronnictwo postępowe, porusza znów wszelkie sprężyny, żeby sobie zwycięztwo zapewnić. Stronnictwo zachowawcze ma obowiązek agitacyą liberalizmu w zarodku przytłumić. Najwyższe dobra narodu są w niebezpieczeństwie! Na miejscu potężnych rządów monarchicznych, reprezentowanych przez dynastyą hohenzollerską, pragnie liberalizm zaprowadzić rządy parlamentaryzmu; ze szkół ludowych chce wyrugować naukę religii a ojcowie rodzin nie mają już mieć prawa żądać, aby w szkołach dziatki uczono i wychowano w wierze ojców. Przyszła Izba sejmowa ma stanąć na zawadzie zdrowemu postępowi na polu reformy socyalnéj.

A zatém nie ma pomocy dla chorych; nie ma opieki dla ubogich, nie ma ulgi dla niższych klas narodu w opłatach podatków bezpośrednich, nie ma ulżenia w ciężarach szkólnych itd.

To wszystko będzie owocem praw sejmowych, jeżeli liberalizm uzyska większość.

Przeciwnie konserwatyści starać się pragną o załatwienie sporu kościelno politycznego, o utrzymanie szkół wyznaniowych i sprawiedliwy podział podatków bezpośrednich itd.

W ubiegłéj kadencyi przysposobiono grunt. Przyszła kadencya ma dzieła rozpoczętego dokonać. Kraj potrzebuje koniecznie zwrotu w polityce socyalnéj; liberalizm tego nie chce, jak nie chce pokoju, tylko wojnę.

Potrzeba więc zwalczać agitacyą liberalno postępową.

Odezwa powyższa niedomaga na zwykłe niedostatki wspólne, wszystkim podobnym elaboratom. Nie powiedziano w niéj nic nowego, — a co powiedziano, bodaj czy wszystko pochodzi ze szczerego serca.

— W sprawie zabezpieczeń. Od pewnego czasu zwróciły na siebie uwagę rządu towarzystwa zabezpieczeń. Był czas, w którym mówiono o przyjęciu wszelkich zabezpieczeń na rachunek państwa. Czy rząd się rozstał z tą myślą, nie wiadomo, ale to rzeczą pewną, że książę kanclerz wysłał do rządów związkowych okólnik, w którym żąda wynurzenia ich zdania co do reformy zabezpieczeń w drodze prawa rzeszy. Po

---

OMBRA

przez

M. A. Gennevraie.

Przetłómaczyła

Z. Lasocka.

(Ciąg dalszy. — Zob. num. 209.)

Po skończoném przedstawieniu, sześć razy musiano podnosić zasłonę, i za każdym razem Ombra pojawiała się przed zachwyconą jéj widokiem publicznością, z bukietem kamelii w ręku...

Powróciwszy wraz z Barinim do hotelu, Minia zagadnęła tego jedynego przyjaciela, o którego radę mogła się zapytać.

— Dla czegoż nie miałabym przyjmować u siebie wizyt, jakie mi składają. Czy widzisz w tém co złego, maestro?

— To być nie może, carissima, — odparł Barini, chodzi mi bowiem nie tylko o zachowanie twéj godności osobistéj, ale i należnych ci względów. Tymczasem łatwoby się mogło przytrafić, iżbyś zmuszoną była usłyszeć coś takiego, co nigdy do uszu twoich dojść nie powinno. Dla tego to nie mogę pozwolić zbliżyć się do ciebie komukolwiek, dość i tak szczęścia dla wszystkich, że cię mogą słuchać i chociaż z daleka uwielbiać.

Młoda kobieta nie sprzeciwiała się dłużéj radom, o których życzliwości była przekonaną, ale nawykłéj do swobodnego życia w zamku Alpino, strasznie leniwo wlokły się dni, bez odetchnięcia świeżém powietrzem. Wymogła wreszcie na Barinim, nie mogąc dłużéj wytrzymać w zamknięciu, że odtąd codziennie odbywali karetą przejażdżkę za miastem. Wkrótce jednakże znudziły jéj się te wszystkie wycieczki, gdyż stary nauczyciel, dostrzegłszy kogokolwiek przyglądającego się im z daleka, natychmiast kazał jéj na twarz zapuszczać gęstą zasłonę. — Nie wiedząc, czém się już zająć, biedna Minia chodziła po pokoju, jak ptak uwięziony w klatce, zmęczona swą bezczynnością i opanowana wyłącznie zajmującą ją myślą. Czasami wyglądała przez zasłonięte firankami szyby na plac, rozciągający się przed jéj oknami. Lecz jakaż to mogła być rozrywka przypatrywać się rzadkim przechodniom, spacerującym wśród kurzu i spiekoty, lub pałacom, ustawionym w jednostajnym rzędzie? Jednakże lubo samotność teraźniejsza przykrzyła jéj się niezmiernie, nie miała odwagi pragnąć, aby czas przeznaczony na pobyt jéj w Wiedniu ubiegał szybciéj, gdyż po upływie dni paru miała na zawsze może utracić z oczu tego młodzieńca, z którym, nie znając go, czuła się połączona idealnym związkiem wspólnych wrażeń, a nadewszystko wzajemnéj, lubo milczącéj i beznadziejnéj miłości, gdyż nie mogła przecież wątpić, że i on także ją kocha.

Pewnego razu zatopiona w dumaniach, ujrzała nagle stojącego przed oknami hotelu wysoką postać nieznajomego, którego pojawienie się tutaj dowodziło w nader wymowny sposób, że jednocześnie myśli ich zbiegły się ku sobie.... Na ten widok niewinne serce młodéj kobiety zabiło gwałtownie, jak gdyby pociągnięte nieprzepartą siłą ku temu drogiemu widzeniu. — Ukryta za firanką Minia dość długo wpatrywała się z rozkoszą w piękne oblicze ukochanego, lękając się wszakże, iżby jej nie spostrzegł, a pragnąc przy tém dać mu poznać, że lubo niewidzialna, znajduje się wszakże blisko niego, urwała jednę kamelią z jego bukietu i rzuciła mu ją przez okno.... W téj chwili jednak, przestraszona śmiałym tym postępkiem, cofnęła się w głąb' pokoju, a gdy nieco późniéj wróciła do okna, młodzieńca już widać nie było. Znikł gdzieś z przed oczu wraz z ofiarowanym mu kwiatem kamelii...

Tego wieczora było ostatnie przedstawienie Izaury, i śmiało można powiedzieć, że Ombra w śpiewie przeszła dziś samę siebie. Głos jéj poruszający aż do głębi serca słuchaczy, dźwięczał teraz nutą prawdziwéj boleści, przechodzącéj w łkanie i będącéj nie już sztuczném, lecz rzeczywistém pożegnaniem młodéj kobiety z owém krótkotrwałém szczęściem, zrodzoném przy blasku teatralnych kinkietów i nie mającém prawdopodobnie oglądać światła dziennego. Po raz ostatni podniósłszy rzucony jéj bukiet kamelii, przycisnęła go do piersi, przesyłając na znak podziękowania ukłon połączony z czarującém spojrzeniem jego dawcy, którego niestety! nigdy już zapewne nie miała w życiu zobaczyć!...

Słodki sen Ombry rozwiał się na zawsze. — Z pomiędzy tylu wielbicieli, których serca żywiéj uderzały na jéj widok, znalazł się jeden, który tak głęboko zranił jéj serce, iż wszystkie zbyt drogo okupione tą raną tryumfy nie były w stanie uleczyć jéj, ani téż zabliźnić.

Biedna Miniia! zmęczona szalonemi oklaskami i owacyami bez końca, jakiemi ją publiczność żegnała w teatrze, uciekła przed niemi, a znalazłszy się sama w swoim pokoju, rzewnym wybuchła płaczem. — Boleść ta, objawiająca się tak gwałtownie po świeżo zdobytych przez Ombrę laurach, nie miała przecież nic dziwnego w sobie. Wszak odtąd straconym był dla niéj widok tych wymownych oczu, przenikających z taką mocą jéj duszę, podczas gdy miłość, podając siostrzaną dłoń sztuce, unosiła ją w nadziemskie sfery ideału! — Teraz zaś miała być pozbawioną jedynego ożywczego promienia, złocącego jéj życie, a nadto wyrzec go się na zawsze!

Dotychczas Minia nie znała żadnego innego uczucia oprócz przywiązania rodzinnego, aż niespodzianie zaskoczyła ją do namiętności posunięta miłość, tém żywiéj oddziaływająca na młode jéj serce, im więcéj przeszkód spotykała na swéj drodze. Ciężka to była w istocie próba dla młodziuchnego stworzenia, nie znającego dotąd żadnéj troski, — nie napróżno więc przerażało ją owo nagłe przejście z olśniewającéj słonecznemi blaskami jasności w noc ciemną, na jaką skazywała ją w przyszłości nieobecność ukochanego i ciągła za nim tęsknota, mająca towarzyszyć odtąd spokojnym tak niedawno myślom, nie odstępując ich ani na chwilę. Gdyby przynajmniéj ten, którego obraz tak silnie wyrył się w jéj duszy — zachował ją także w pamięci. — Gorące to pragnienie wzbudziło w niéj chęć wyjawienia przed nim swego incognito, lecz powstrzymywał ją od tego wewnętrzny głos jakiś, nakazujący jéj przez cześć dla pamięci księcia Sanseverone i lorda Stève zachowanie tajemnicy, tyczącéj się jéj osoby, tak bliskim węzłem złączonéj z ich nazwiskiem.

Zadna zatém nie pozostawała nadzieja i biedna Minia widziała się zmuszoną wyrzec całego swego szczęścia w przyszłości, i nie mogąc wydrzeć z serca miłości dla nieznanego młodzieńca, zniknąć musiała z przed jego oczu bez śladu, tak, aby nawet odszukać jéj nie mógł.

Ze ściśniętem od żalu sercem pochwyciła bukiet kamelii, dar ukochanego, i przyciskając go do ust z namiętną czułością, napotkała pod tém dotknięciem na schowany w głębi bilecik.

Szybko rozwinęła go, i znalazła kilka słów następującéj treści:

„Signora! Co dzień napróżno przedstawiam się u drzwi mieszkania Pani, w celu wyrażenia jéj mego głębokiego uwielbienia połączonego z szacunkiem bez granic. Wszystko bowiem w Twojéj osobie znamionuje duszę czystą i szlachetnych Jéj uczuć dowodzi wyraźnie. Nie mogąc zatém dostąpić zaszczytnego szczęścia poznania Pani, ośmielam się za pośrednictwem tych kilku wyrazów, nie wiedząc nawet kim jesteś, złożyć u stóp Jéj nie tylko serce moje, lecz i życie całe.

Wiliam Whitefield.“

— A więc to on! dzięki ci Boże! będę więc mogła ujrzeć go znowu! wykrzyknęła Miniia drżąca i blada z wielkiego wzruszenia; poczém pobiegłszy do okna, otworzyła je na roścież i odetchnęła z głębi piersi, zaczerpnąwszy świeżego powietrza, tak jak gdyby zbytek szczęścia ją dławił.

Nie spodziewała się ujrzeć w téj chwili ukochanego, gdyż była zbyt późna godzina, pragnęła tylko zwierzyć się niebu i gwiazdom ze swéj niezmiernéj radości, i w myśli przesłać mu połowę swéj duszy wśród uroczystéj ciszy, panującéj po nad głęboko uśpioną stolicą.

O jakże gorąco dziękowała Bogu, że będąc młodą i piękną, czuła się nadto godną nosić jego nazwisko, którego każdą literkę przesylabizowała prawie kolejno, przed chwilą, a teraz znów je odczytywała po nad sobą, wysoko, na błękitnym stropie nieba, wznosząc ku niemu promieniejące szczęściem źrenice.

Nazajutrz po bezsennie spędzonéj nocy, młoda lady Stève unosząc w sercu radość, nie dającą się wyrazić ludzkim językiem, opuszczała Wiedeń, wracając do zamku Aipino, a wraz z nią znikała słynna artystka, wcielona w tajemniczą postać Ombry, będącéj dla wszystkich niedocieczoną zagadką!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

okólniku kanclerza wydał także podobne pismo minister skarbu Bötticher, podając zarazem główniejsze zasadnicze ustępy z projektu do prawa o zabezpieczeniach. Izby handlowe także zajmowały się temi okólnikami, wyrażając swoje zapatrywania. Pisma półurzędowe z pewném zadowoleniem podają opinią izby handlowéj w Bochum, która twierdząc, że w towarzystwach zabezpieczeń zdarzają się ciężkie ujemności, żąda zaradzenia temu w drodze prawa, a szczegółowo stawienia tych towarzystw pod nadzór państwa. Przy udzielaniu koncesyi powinien rząd zachować wielką ostrożność, bo zdarza się nieraz, że został zawiedzionym tak co do funduszu zakładowego, jako téż co do kierowników instytucyi, na czém późniéj publiczność szkodowała. Prowadzenie rachunków, książek itp., ustawianie bilansów i ogłaszanie ich ma być podług projektu jednolitém dla wszystkich towarzystw. Taż izba handlowa uznaje projekt taki za bardzo słuszny, bo przez to rządowi i publiczności będzie łatwiéj porównać bilanse i publikacye jedne z drugiemi. Nie godzi się atoli izba handlowa na to, aby dla towarzystw tych mieli być ustanowieni osobni rewizorowie, rewidujący towarzystwa niespodziewanie. Sposób ten praktykowany w Ameryce, nie okazał się praktycznym, bo publiczność, spuszczająca się na tych rewizorów, przywięzuje do rewizyi ich więcéj wagi, niżby państwo zagwarantować mogło. Bezwaruukowo godzi się izba ta na projekt dozwalający rządowi zamknąć towarzystwo, skoroby się z jego książek lub czynności miały wykazać znaczne uchybienia, mogące skrzywdzić publiczność, albo narazić na szwank los zabezpieczonych.

— Książę-Biskup wrocławski wyjechał w ubiegłą sobotę do Johanisbergu.

— Minister Puttkamer przybył w niedzielę do Kassel, gdzie obejrzawszy miasto wziął udział w obradach rejencyi i rady miejskiéj.

— W Eisenach obradują obecnie: stowarzyszenie przyrodników niemieckich i stowarzyszenie niemieckich chemików.

— Sąd rzeszy zatwierdził wyrok sądu ziemiańskiego w Monachium, na mocy którego skazano 18 tamtejszych socyalistów za udział w tajnych stowarzyszeniach na 5 resp. 6 miesięcy więzienia.

HOLANDYA.

* Haga, 18 września. Król zagaił dziś sejm mową od tronu, w któréj wyraził zamiar poddania rewizyi przepisów konstytucyjnych, aby się przekonać, które artykuły wymagają naprawy. Nadto zapowiada król reformę podatkową, powiększenie w drodze prawa dochodów państwa, zmianę prawa wyborczego, nauki w szkołach średnich, tak samo ma być kodeks karny zreformowany. Stósunki z zagranicą są przyjazne. Z wszystkich kolonii w jednym tylko Acżynie trzeba będzie utrwalić więcéj rząd, ale to się niechybnie powiedzie przy pomocy wojska i administracyi.

TELEGRAMY.

Kairo, 17 września. Miasto jest spokojne, policya, złożona z Anglików i z krajowców, przestrzega porządku. Pomyślne są także wiadomości z kraju; powszechnie sądzą, że wszystkie miasta zrokoszowane poddadzą się khedywie. Prefekt policyi otoczył staranną opieką Europejczyków tu pozostałych, których jest około 150. Arabi pasza jeszcze cztery dni przed walną bitwą pod Tel-el-Kebir zażądał 6000 konskrybowanych z prowincyi.

Port-Said, 18 września. Gubernator Port-Saidu wysłał zeszłego piątku pewnego Araba do Abdullah paszy, poseł ten atoli dotychczas nie powrócił. Abdullah, mający naczelne dowództwo w Damiette, w fortach Diblia i Ghemileh, rozporządza siłą 6000 ludzi.

Aleksandrya, 18 września. Anglicy zajęli Tantę. Nie potwierdza się wiadomość, jakoby żołnierze uciekający mieli byli złupić miasto Mansurah.

Aleksandrya, 18 września. Podczas marszu załogi z Abukiru do Kafr-el-Dowar, gdzie miano ją rozbroić, dezertował cały pułk i udał się do Damiette w celu połączenia się z Abdullah paszą. W Kafr-el-Dowar stanęło tylko 5000 do 6000 zbrojnych. Pogłoska o rozruchach w Mansurah sprawdza się częściowo. Krajowcy złupili kilka domów, należących do stronników Anglii.

Ostatnie telegramy.

Tryest, 19 września. Człowiek aresztowany wczoraj w Tryeście za to, że miał przy sobie dwie bomby, nazywa się Wilhelm Oberdrang i jest podrzutkiem wychowanym w Tryeście. W roku 1878 dezertował z pułku stojącego w Bośnii i uszedł do Rzymu, gdzie jako technik dłuższy czas przebywał, utrzymując się ze wsparć udzielanych mu przez komitet irredentystów. (Bomby przygotowane były widocznie na głowę cesarza Franciszka Józefa bawiącego w Tryeście z rodziną. *R.* K.

Carogród, 29 września. Dufferin zawiadomił wczoraj ustnie W. Portę, że ze względu na to, iż większa część wojsk angielskich niebawem Egipt opuści, układ wojskowy z Turcyą stał się bezużytecznym. Nadto dodał Dufferin, że w sprawie uspokojenia Egiptu nie przyjmie Anglia interwencyi żadnego mocarstwa. Zdaje się, że w sprawie téj wyśle W. Porta memorandum do mocarstw zagranicznych.

Z nad Adryatyku.

I.

Tryest, 15 września.

(Dr.) Kraje nadmorskie Gorycya, Gradiska, Tryest i Istrya tworzą, jak wiadomo, pod względem autonomicznym trzy odrębne kraje, władze centralne państwowe zaś są dla wszystkich trzech jedne, mianowicie jedno namiestnictwo, którego siedzibą jest Tryest. Namiestnikiem jest obecnie dawniejszy minister baron Pretis, centralista najczystszéj wody. Stósunki polityczne w trzech kraikach tych są różne. W Gorycyi i Gradisce żywioł włoski z małemi wyjątkami nie grawituje po za granice kraju; zdarzały się i owszem wypadki, że ludność włoska przybywających z za granicy irredentystycznych agitatorów z guzami napowrót wyprawiała. Skutkiem tego pomiędzy żywiołem włoskim a słowiańskim panuje harmonia niczém nie zakłócona. Sejm gorycki i władze autonomiczne równą miarą wymierzą obudwu narodowościom.

Ludność słoweńska odznacza się przywiązaniem do dynastyi i Kościoła, a ruch polityczny i umysłowy bardzo ożywiony. Drużba św. Mohora w Celowcu liczy tutaj wielu członków; w Gorycyi wychodzi słoweńskie czasopismo *Soca*, istnieje czytelnia i polityczne stowarzyszenie robotników, a po kraju rozrzuconych przeszło 30 czytelni. Namiestnictwo nie śmie zakłócić tego spokoju.

Inaczéj zupełnie mają się rzeczy w Tryeście i Istryi. Wykazałem już liczebny stósunek narodowościowy, dodać wypada, że Włosi zamieszkują głównie miasta nadbrzeżne, które niegdyś pozostawały pod panowaniem Wenecyi, ludność słowiańska zaś mniejsze miasteczka w kraju i wsie. Pomimo istniejących w Austryi praw o równouprawnieniu narodowości, położenie Słoweńców i Chorwatów, zamieszkujących Tryest i Istryą, jest prawie to samo, co Polaków pod zaborem pruskim. W sądownictwie, administracyi i szkole, wszędzie język włoski jest urzędowym, nawet sejm istryański w Poreczu (Porenzo), obradować musi w języku włoskim.

Patrząc na zachowanie się ludności słowiańskiéj i ludności włoskiéj, nie możnaby zupełnie pojąć postępowania rządu, gdyby się nie wiedziało, że się ma do czynienia z rządem anstryackim, którego środki są zawsze połowiczne i z centralistami austryackimi, których nienawiść do wszystkiego co słowiańskie, nie ma granic. W Austryi rządzi ministerstwo hr. Taaffego, którego pierwszą zasadą zadosyćuczynienie uprawnionym żądaniom poszczególnych narodowości, — w Tryeście burmistrzuje baron de Pretis, z centralistów najcentralistyczniejszy.

Pomimo osobistych jego stósunków, nie chcę pana Pretisa posądzać o sympatyzowanie z dążeniami irredentystów, to jednak nie ulega wątpliwości, że p. Pretis woli irredentystów od Słowian. Uwydatnia się to na każdym kroku w całym sposobie jego urzędowania. Tutejsza centralistyczna *Triester Ztg.* stara się zredukować znaczenie zamachu z 2 sierpnia, przez irredentystów dokonanego, obawiając się, aby rząd nie użył jako broni przeciwko irredentystom — Słowian. A byłaby to bezwarunkowo broń skuteczna, bo Słowianie jedynie mogą uchronić Austryą od dalszych zamachów irredentystycznych, mających ważniejsze cele. Dzisiejsze postępowanie rządu, faworyzujące Włochów, nie przysparza rządowi przyjaciół, lecz znaczne powiększa szeregi irredentystów. Jestem spokojny o to w sumieniu, że nie ubliżę nikomu, twierdząc, iż z bardzo niewielkiemi wyjątkami cała inteligencya włoska a za nią i znaczna bardzo część nie-inteligencyi nie tylko w Tryeście, ale i w nadmorskich miastach Istryi, wprost popiera dążenia irredentystów. Celem tego dążenia jest oderwanie Tryestu i kraju nadmorskiego od Austryi i przyłączenie go do Włoch. Gdyby dążenie takie było oparte na prawie historycznem, lub na stósunkach faktycznych, n. p. wyłącznem zamieszkaniu krajów tych przez żywioł włoski, możnaby dążenia takie zrozumieć i wyrozumieć.

Tutaj jednak ani jedno, ani drugie nie ma miejsca; przytoczone już cyfry statystyczne wykazują, że Włosi tworzą w interesowanych krajach znaczną mniejszość, a historycznie zaborcze dążenia irredentystów absolutnie niczém nie są uzasadnione. Nie przypuszczam, aby Włosi odwołać się chcieli aż do panowania Rzymian, bo wtedy państwu swemu szersze jeszcze musieliby zakreślić granice. Chcąc rościć takie pretensye, Włosi musieliby przynajmniéj temi samemi cnotami się odznaczać, co Rzymianie, tymczasem dzisiejsi potomkowie Rzymian to niedołężne pokolenie, nie odznaczające się ani cnotami prywatnemi, ani publicznemi. Jak im daleko do męztwa i waleczności Rzymian, okazali na wszystkich polach bitwy, gdzie sami bez obcéj pomocy się potykali z nieprzyjacielem; ich broń to sztylet i bomba Orsiniego.

Po panowaniu Rzymian żadnego włoskiego panowania nie zaznały północne i wschodnie brzegi Adryatyku. Wprawdzie czasowo pod zwierzchnictwem Wenecyi pozostawały niektóre miasta nadbrzeżne Istryi i pewne części Dalmacyi, ale panowanie to w Istryi rozciągało się tylko na same miasta, kraj nigdy im nie podlegał. Tryest, który w dążeniach Włochów dzisiaj największą gra rolę, ledwie przez kilka lat miał pewne obowiązki względem Wenecyi. Zresztą od 10 stulecia pozostawał pod zwierzchnictwem patryarchów w Aquilei, którzy nie byli Włochami, a 500 lat temu Tryest sam, z własnéj woli oddał się pod panowanie Austryi.

Kronika wymienia trzech patrycyuszów Tryestu, którzy 30 września r. 1382 udali się do Gorycyi, prosząc Habsburgów o przyjęcie panowania nad miastem i należącém do niego terytoryum. Byli nimi Adelmus Pettachi, Mikołaj Piha i Antoni Domenico. Nie ulega wątpliwości, że pierwsi dwaj byli Słowianami; rodzina „Pettachi“ dotąd istnieje i ma w herbie podkówkę, która po słoweńsku się nazywa petta. W felietonie tutejszego pisma słoweńskiego *Edinost* pod pseudonimem M. Skalovic drukuje ks. Sila rozprawę gruntowną o historyi Tryestu, wykazując dawny charakter słowiański miasta i okolic nadmorskich. Od siódmego wieku tutaj osiedli Słowianie, do nich zatém należy przeszłość, a wobec znacznéj dotąd przewagi liczebnéj także teraźniejszość kraju. Przewaga Słowian znaczy dla Austryi to samo, co zapewnienie przeciwko wszelkim irredentystycznym zachciankom. Namiestnik bar. Pretis po zamachu irredentystycznym 2 sierpnia wezwał do siebie przewodniczącego tutejszego stowarzyszenia robotników, prosząc go, aby wielkiego wpływu swego użył do powstrzymania słowiańskiéj ludności od wybuchów przeciwko Włochom. Zdaje się, że to jest charakterystyczném. Bar. Pretis zatém wie dobrze, że ludność słowiańska gotowa surowo karcić zamachy antirządowe, pomimo to nie przestaje prześladować ludności słowiańskiéj, czego nie dawno świeże dał dowody.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek dnia 19 września.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz i król udzielił księciu kanclerzowi Bismarckowi pozwolenie noszenia orderu „Chrysanthemum“ przesłanego ks. kanclerzowi przez JCM. Tenno w Japonii.

Asesora rejencyjnego Oskara Emanuela Dołęgę Kozierowskiego mianował król radzcą ziemiańskim na powiat Księstwa lawenburskiego.

* **Pan Nikazy Gruszczyński**, odpowiedzialny redaktor pisma naszego stawał dzisiaj przed kratkami Izby karnéj tutejszego sądu ziemiańskiego, oskarżony

1) o obrazę inspektora powiatowego Schrötera z Torunia (ożenionego księdza katolickiego, dawniejszego nauczyciela religii ś. przy seminaryum nauczycielskiém w Poznaniu),

2) o obrazę nauczycieli Schobera, Kirsta i nauczycielki Konrad z Poznania.

Inspektorowi p. Schröterowi zarzucił *Kuryer Pozn.* w numerze 125, że żaden z duchownych katolickich nie może z nim żadną miarą pracować w szkole, gdyż p. Schröter jest „chodzącém zgorszeniem dla wszystkich katolików.“ Sąd skazał p. Gruszczyńskiego za tę obrazę urzędnika na dwie niedziele wieży.

W numerze 27 *Kuryera Pozn.* z r. b. w artykule p. t. „Czy są niedostatki czy ich nie ma?“ dopatrzono się obrazy p. Kirsta i nauczycielki Konrad (skargę Schobera usunięto) ponieważ w artykule tym twierdzono, że Konrad i Kirst bili dzieci za nierozumienie języka niemieckiego. Konrad i Kirst twierdzili, że bili dzieci za nieuwagę lub za to, że nie umiały lekcyi botaniki. Sąd mimo doskonałéj obrony p. dr. Lewińskiego skazał p. Gruszczyńskiego na 4 niedziele wieży. Razem tedy skazano dzisiaj p. G. na 6 tygodni więzienia.

* **W sprawie pomnika** dla śp. Karola Miarki odbieramy od dr. Fr. Chłapowskiego pismo następujące:

„*Kuryer Poznański* słynie z tego, iż przyjmuje składki na różne dobre cele i nie jeden już raz widzieliśmy ogłaszane składki dla poparcia naszych braci na Ślązku. Obecnie ogłosił i *Katolik* i *Gwiazdka Cieszyńska* składkę na pomnik dla śp. Karola Miarki. Niezawodnie i pomiędzy czytelnikami *Kuryera* znajdzie się niejeden gotowy odmówić sobie jakiéj przyjemności, aby przyczynić się do uczczenia męża, który kochał lud polski na Górnym Ślązku i ze skutkiem dlań pracował, którego błędy pismo Wasze pomimo całéj przychylności znało i zaznaczyło, lecz i przymioty i zasługi jego niejednokrotnie podnosiło. Niechaj więc do składek obecnych przyczynią się i Wielkopolanie! W téj myśli przysyłam 3 marki, prosząc o umieszczenie wezwania tego w piśmie Waszém.

Dr. Fr. Chłapowski.“

I my z naszéj strony oceniając zasługi, jakie śp. Karol Miarka około Górnego Ślązka położył — i zapominając nad świeżą jego mogiłą o tém, co mu zarzucić było można pod koniec jego pracowitego żywota, chętnie się na propozycyą powyższą godzimy i w zbieraniu składek pośredniczyć będziemy.

* **Na pomnik dla śp. Karola Miarki** złożyli w Redakcyi pisma naszego: Dr. Fr. Chłapowski 3 marki, Kaźmirz Chłapowski 3 m., ks. dr. Kantecki 1 m. Razem 7 marek.

* **Na kobietę**, która z powodu przejścia z prawosławia na katolicyzm cierpi niedostatek. Z przeniesienia 43 marek 50 fen. Dziś nadesłali: F. D. 2 m., Kaź. Chłapowski 2 mrk., Z. Y. z G. 3 m. Razem 50 marek 50 fen.

* **Na dom OO. Zmartwychwstańców we Lwowie.** Z przeniesienia 139 marek 79 fen. Dziś nadesłał ks. E. Byczyński z Dąbrówki 2 m. Razem 141 marek 79 fen.

* **Dyrekcyą teatru** naszego objął — jak się dowiadujemy — w miejsce pana Kościeleckiego, pan Podwyszyński.

* **Kurs handlowy** w instytucie p. profesora Szafarkiewicza, rozpocznie się z dniem 9 października.

* **Przedstawienie amatorskie** na rzecz teatru polskiego odbędzie się w przyszłą niedzielę w Odeum. Po przedstawieniu zabawa z tańcami.

* **„Z dziedziny podatków.“** Pod takim tytułem poświęciliśmy w nr. 205 pisma naszego kilka uwag, zastanawiając się nad ciężarem, jaki z podatków spada na ludność. Pisma bydgoskie podają statystykę fantowań w tamtejszym obwodzie rejencyjnym w kwartale od 1 kwietnia do 30 czerwca rb., przedsięwziętych w celu ściągnięcia podatku klasycznego. Z 79,060 opodatkowanych odwiedził egzekutor 1198 i sfantował ich, ale oprócz tego u 1076 osób nic nie znalazł.

* **Zegar na ratuszu** tak pokręcono wskazuje godziny i bije, że się już nikt na niego spuścić nie może. Powtarza się to od pewnego czasu dość często, a obecnie trwa to bałamuctwo od kilkunastu dni. Rzeczywiście, taka troska o zegar, będący dawniéj regulatorem czasu dla całego prawie miasta, jest niezrozumiała!

* **Roki sądów przysięgłych** rozpoczną się 25 bm. Następujący podsądni staną przed kratkami: dnia 25 września inspektor gospodarczy Wendorff z Gołunia, oskarżony o uszkodzenie cielesne, wskutek którego śmierć nastąpiła, i robotnik Jakób Rochowicz z Nieszawy oskarżony o podobną zbrodnią. — Dnia 26 września przekupień Samuel Chajm, przekupień Itzig Levy i kupiec Hermann Levy, obecnie w domu karnym w Rawiczu, oskarżeni o krzywoprzysięztwo i pomoc udzieloną w téj zbrodni, i robotnik Walter z Rudek, oskarżony o zgwałcenie. — Dnia 27 września przekupka Józefa Gurbacka i Mikołaj Gurbacki z Witowa, i kupiec Maier Hirsch Heldt z Nowego Miasta, oskarżeni o krzywoprzysięztwo i pomoc w jego popełnieniu. — Dnia 28 września Wawrzyn Szlafrok z Grójca o podpalenie. — Dnia 29 września urzędnik poczty Otto Haake z Gądek o przeniewierzenie i fałszowanie urzędowych dokumentów, i dozórca graniczny Augustyn Albertin o tego samego rodzaju oskarżony zbrodnią. — Dnia 30 września Justyna Schmidt z Obornik o podpalenie. — Dnia 2 października czeladnik rzeźnicki Wilhelm Wetzel z Szamotuł, oskarżony o pokaleczenie, wskutek którego śmierć nastąpiła, i gospodarz Wojciech Drobnik z Bródek o przeniewierzenie w urzędzie. — Dnia 3 października tutejszy kupiec Wolff Moses, oskarżony o bankructwo oszukańcze. — Dnia 4 października przekupień Meyer Schwemmer z Rogoźna o krzywoprzysięztwo, i Wojciech Krzyżaniak, robotnik z Szamotuł, o takąż zbrodnią. — Dnia 5 października robotnik Pluskota z Chludowa, robotnik Józef Brzyski, robotnik Walenty Szulczewski, parobek Franciszek Pytlak z Chludowa i robotnik Marcin Starczewski z Rokitnicy, oskarżeni o wywołanie zbiegowiska. — Dnia 6 października wyrobnica wdowa Maryanna Dwornicka i szewc Stanisław Szumiński z Kórnika o krzywoprzysięstwo i szewc Stan. Gryzoń z Pobiedzisk o takąż zbrodnią. — Dnia 7 października kupiec Stan. Paulus z Poznania o oszukańcze bankructwo.

* **Wyrafinowany oszust**, Jan Gratkowski z pod Kalisza, stał w zeszłym tygodniu przed tutejszą Izbą karną. Przybył on w r. z. do Poznania rzekomo jako leśniczy, a gdy zachorował, oddano go do lazaretu miejskiego. Wyszedłszy po wyzdrowieniu z lazaretu, zapoznał się ze służącą Ewą Z., którą bałamucił, namawiając ją, aby z nim pojechała za Kalisz, gdzie on ma piękne stanowisko u jakiegoś hrabiego. Tam mieli się pobrać z sobą. Ewa pozwoliła się złudzić, przyodziała swego gacha od stóp do głów i wspomogła go 15 m. Udali się na Ostrów. G. wyrobił sobie legitymacyą na ośm dni z trzymilowym pobytem od granicy, Ewę przeprowadził za paszportem. Za granicą zostawił Ewę w Błaszkach, namówiwszy ją poprzednio, aby mu wydała wszystkie pieniądze przeszło 300 m. i rewers na 600 m., bo Moskale mogliby ją tu ogołocić z tych pieniędzy, ponieważ już są daléj jak trzy mile od granicy. Z temi pieniędzmi i z rewersem znikł G.; zakłopotana Ewa dowiaduje się, że jéj mąż niedoszły już ma żonę i że jest bez miejsca. Szuka więc zbiega po okolicy i znajduje go u jakiejś wdowy. Zagadnięty G. sponiewierał Ewę, wrzeszcząc, że jéj wcale nie zna, i nigdy jéj nie widział. Wraca Ewa do Błaszek po swoje rzeczy, ale tu się dowiaduje, że jéj „mąż“ je zabrał. Wraca więc do Poznania, a tu ku wielkiemu zdziwieniu swemu dowiaduje się, że rewers na 600 m. przysłano dłużnikowi z banku, aby go zapłacił, czego przerażony dłużnik jednak nie uczynił, domyślając się, że Ewę ktoś okradł. Tymczasem G. potraciwszy pieniądze w Królestwie, znów do Poznania powrócił na nowe łowy. W lazarecie poznał chorego gospodarza Papiaka z Moraska, który późniéj umarł. Idzie więc Gratkowski do téj wdowy, znów jéj obiecuje ożenek, powiada, że jest gospodarzem w Królestwie, namawiał przeto wdowę, aby sprzedała swoje gospodarstwo, a poszła z nim do Królestwa. Papiakowa nie pozwoliła się zdurzyć, ale pożyczyła oszustowi zegarka, paletota i innych rzeczy po mężu, bo G. ubolewał, że go okradli. Rzeczy te G. posprzedawał i pozastawiał w Poznaniu. Z Poznania wyniósł się G. w Toruńskie i Krotoszyńskie, gdzie tak samo oszukiwał, aż go schwycono i osadzono na dziewięć miesięcy w Koźminie. Tu go poznano jako gacha wielu kobiet, oddano powtórnie pod sąd za oszukaństwo, przyczém wykryło się, że to stary oszust, bo już kilka razy karany. Dostał się za te nowe sprawki na 3 lata i 80 dni do Rawicza.

* **Karusele.** Z Leszna ubolewa ktoś w *Posener Tagebl.*, że tam od dwóch tygodni stoi karusel, który snać dobre robi interesa, bo nie wyjeżdża ku zgorszeniu rodziców, których dzieci całemi wieczorami przebywają przy karuselu, wydając pieniądze! Korespondent żąda, aby tych właścicieli karuseli, bud z widowiskami itp. pociągano do podatków komunalnych. — W tę ujemną stronę powinien rząd rzeczywiście wejrzeć i ograniczyć udzielanie patentów. Bardzo wiele musi być takich krążących po Niemczech przedsiębiorców, lekko zarabiających na kawałek chleba, kiedy np. w samym Poznaniu czasem ich 3—4 naraz na Nowym Rynku. Chwilowo nawet 6—7 bud tam wystawiono. Policya tutejsza powinna nadto wraz z magistratem usunąć te budy z Nowego Rynku i kazać je postawić w miejscu odludniejszém. Mieszkańcy tamtejsi na straszne męki wystawieni przez cały czas od godz. 4 po południu do 10 wieczorem. W wszystkich budach muzyka, krzyk, hałas, zapraszania do budy itp. Nietylko chorzy, ale nawet zdrowi nerwowo, nie mogą wytrzymać tego zgiełku. Za to się przecież podatku nie opłaca, aby mieć tego rodzaju nieprzyjemności przez rok cały!

* **Z szynkowni.** Z prowincyi żalą się na szerzące się pijaństwo między ludem. Tutejszy *Tageblatt* wytyka nam, że zeszłéj niedzieli aż czterech pijanych ludzi Polaków aresztowano w Poznaniu. Ubolewamy nad takiemi stósunkami, ale czyż może być inaczéj tam, gdzie księża powyganiani albo powymierali, a nowych pracowników w winnicy Pańskiéj nie ma, ale natomiast szynkarze się panoszą? Czy może być inaczéj tam, gdzie kościoły pozamykane a knajpy pootwierane? Czy może być inaczéj tam, gdzie w czasie nabożeństwa pełne knajpy ludzi rozpijających się, byle tylnemi wchodzili drzwiami, a nie frontem, bo tego prawo zakazuje! Czy wreszcie może być inaczéj tam, gdzie z dniem każdym coraz bardziéj podkopywane powagi moralne! Może *Tageblatt*, mający stósunki z tutejszemi władzami, zechce ich uwagę zwrócić w tę stronę?

* ***W Katoliku*** przez 6 numerów ciągnie się już dłuższa rozprawa o życiu i działaniu Karola Miarki. Warto byłoby, poprawiwszy kilka drobnych usterek stylu, życia to w formie książeczki pomiędzy lud górnoślązki rozszerzyć. — Karol Miarka, zmarły 14 sierpnia w Cieszynie pozostawił 11 dzieci, z tych 2 podobno jeszcze nieletnich z pierwszéj żony, a aż sześcioro z drugiéj żony; ponieważ nie zostawił żadnego majątku, a przeciwnie pozostawił długi, które z *Katolika* spłacić się będą musiały, los wdowy i sierót po Miarce, mieszkających w Cieszynie będzie ciężkim.

* **Lekarz** i fizyk powiatowy, p. dr. Wiewiórkowski, osiedlił się w Wrześni.

* **Zatrucie krwi.** Chirurg F. w Gniewkowie skaleczył się przy sekcyi trupa i zatruł sobie krew, wskutek czego niebezpiecznie zachorował.

* **Pożar** zniszczył w Siedlimowie (pow. inowrocławski) dzierżawcy Otto stodołę, obory, stajnie i chlewy, w Pawłowku pod Bydgoszczą stodołę. Obie stodoły były napełnione zbożem.

* **Wyłamali się** z więzienia bydgoskiego Lewandowski, który siedział w śledztwie, którego atoli nie byłaby minęła kara kilkoletniego więzienia w domu karnym; drugi Trzyszewski, który już odsiadywał karę sześcioletnią.

* **Misya** jednodniowa odbyła się dnia 10 bm. w Szenychu (w Prusach Zachodnich) z powodu rocznicy poświęcenia kościoła. Podobne nabożeństwo odbędzie się na św. Barbarę w Starogrodzie. Będzie to ostatnie takie nabożeństwo w dekanacie chełmińskim, bo w innych kościołach już te nabożeństwa odprawiono.

* **Cmentarz bezwyznaniowy** ma być urządzony w Grudziądzu. Przeciwko temu nowatorstwu słusznie występuje katolicki dozór kościelny.

* **Worki** od zboża z Królestwa Polskiego. Od pewnego czasu żalą się gospodarze i kupcy na trudności stawiane w przesyłaniu od zboża odstawionego worków przez granicę Królestwa Polskiego; od worków tych bowiem żądają na granicy opłaty cła. Z Wrześni wyjaśnia ktoś kompetentny tę kwestyą. Oto w Słupcy i w Pyzdrach oclone wraz z zbożem worki przesłane do Prus, nie ulegają z powrotem powtórnemu ocleniu, jeżeli ten sam woźnica opatrzony w kartę legitymacyjną, który przewiózł zboże, wraca także z workami, ale w przeciągu trzech dni. Konie i wóz muszą być także te same, które wychodziły z Królestwa.

* **Zniszczenia** wskutek powodzi w Tyrolu, o których wczoraj pisaliśmy, są znaczne. Dotychczas obliczają straty na 2 miliony złr.

* **Gwałtowna powódź** sprawiła wczoraj wielkie spustoszenie w Tyrolu. Miasta Tryent i Klagenfurt zalane wodą; groble kolejowe i komunikacye poprzerywane, mosty pozrywane. Ludność z okolic i wojsko powołano na ratunek.

* **Żołnierze angielscy.** Z Aleksandryi piszą do *Monda*: „Zachowanie się żołnierzy angielskich pod względem szanowania wolności religijnéj godne jost podziwienia. Z nadzwyczajną przykładnością i skromnością przystępują katoliccy żołnierze angielscy do Sakramentu pokuty św. i do Stołu Pańskiego. Armia angielska w Egipcie ma 6 kapelanów katolickich; 4 z nich udało się do Izmaiły, 2 pozostało w Aleksandryi. Tu w Aleksandryi odbyły się w zeszłą niedzielę 3 msze św. dla żołnierzy katolickich, i na wszystkich kościół był przepełniony. W czasach dzisiejszego niedowiarstwa jakże to miło widzieć oficera służącego do mszy św., albo pułkownika, przychodzącego co sobotę do bramy kościoła, odpinającego szpadę i przystępującego do spewiedzi św. Dówódzcy nawet protestanci pozwalają zawsze z wszelką gotowością na to, ażeby żoł-

nierze katoliccy mieli czas wypełnić swe obowiązki religijne.

* **Na pokładzie** jachtu cesarskiego Miramar, którym cesarz austryacki odbywać będzie obecnie podróż z Poli do Tryestu, znajduje się p. Artur Müldner, krakowianin, stacyonowany tamże, jako oficer austryackiéj marynarki wojskowéj. To odznaczenie spotyka go już po drugi raz, gdyż na tym samym statku znajdował się także w roku 1875 podczas pamiętnéj podróży cesarskiéj po Dalmacyi.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 20 września, św. Eustachiusa m. Wschód słońca o godzinie 5 minut 42. Zachód o godzinie 6 minut 4.

Długość dnia 12 godzin 22 minut.

Wypadki historyczne. 1266 Śmierć Prandoty, Białoczowskiego, Biskupa krakowskiego. — 1492 Koronacya Jana Olbrachta. — 1539 Hołd książąt pomorskich.

WIADOMOSCI LITERACKIE.

* Na dzieło **„Decretales“** wpłacili:

Ks. prob. Łukaszewicz z Żerkowa za tom III.

Ks. prof. Krukowski prob. z Krakowa za tom II. i III.

* ***Abonament*** na wydawnictwo ***Straż św. Wojciecha*** złożyli daléj:

12. Ksiądz Poturalski na 1 egz.

* **Pan Michał Bałucki** przybył w tych dniach ze wsi do Krakowa wraz ze swojemi „Gęsiami i Gąskami,“ które téż zaraz odda do przeczytania dyrekcyi teatru warszawskiego. *Echo* warszawskie donosi:

„Gęsi i Gąski,“ najnowsza pięcioaktowa komedya Michała Bałuckiego, ukazać się ma wkrótce w tłómaczeniu niemieckiém, na scenie jednego z berlińskich teatrów. Komedya nosić będzie tytuł: „Gänse und Gänschen.“

* **Dnia 13 września** wyszedł z pod prasy zeszyt XXXIII (IX tomu III) „Słownika geograficznego polskiego,“ obejmujący miejscowości od Justynów do Kałusz. Z artykułów szerzéj opracowanych zeszyt ten zawiera: Jutrosin, Jutrzenka, Juwkowce, Kabarowce, Kac, Kacice, Kaczmarów, Kadaryszki, Kadłubiska, Kadyny, Kahorlik, Kal, Kalina, Kalinowo, Kalisz, Kalna, Kalnik, Kalwarya. Zeszyt XXXIV wyjdzie po 1 października.

* **Ziemianina** wyszedł numer 37 i zawiera: Targ na inwentarz rozpłodowy w Szamotułach. — Dochody czyste z roli lekkiéj. (Dokończenie) Dr. S. K. — O wyrastaniu buraków. — O płaceniu za buraki wedle ich zawartości cukru. — Monopol na ołowitę. — Kilka uwag o żniwach. — Wiadomości literackie: Owady ich szkodliwość i użyteczność. — O rasach bydła rogatego w Niemczech, Holandyi, Szwajcaryi i Austryi. — Odpowiedź na kilka uwag A. Lubomęskiego. St. Laskowski. — Urtoba-Pszenica rosyjska. W. A. Wolniewicz. — Korespondencya rólnicza: Sadownictwo nasze. Fr. — Kronika rolnicza i rozmaitości. — Sprawozdanie z handlu bydłem rozpłodowém i pociągowém. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Dział pytań i odpowiedzi. — Ogłoszenia.

* **Biesiady Literackiéj**, pisma literacko-politycznego wyszedł z druku numer 349 i zawiera: Kartka zamiast „Z Warszawy. — W podziemiach. Nowella Sewera. (Ciąg dalszy.) — Pieśń o kątku poddasznym. — Podole z daleka i z bliska, przez H. L. J. (Ciąg dalszy). — Drogi ciężar. — Zborów i Odrzykoń. — Gladyatorowie nowożytni. — Między niebem i ziemią, przez Ottona Ludwiga. (Ciąg dalszy). — Listy polityczne. — Odpowiedzi naukowe. — Strzepywanie kurzu ze ścian, firanek, mebli — czy jast hygieniczne? — Dla czego Francya, a nie Germania przoduje w cywilizacyi? — Okruszyny. — Ze skarbca prawd. — Gazetka. — Ofiary. — Grób i pomnik Syrokomli. — Sprawozdanie handlowe. — Od Redakcyi. — Rysunki: Zadymka. (Rysunek J. Ryszkiewicza). — Drogi ciężar. (Rysunek R. Muna). — Zborów i Odrzykoń. (Rysował F. Brzozowski). — Rebus. — „Dodatek powieściowy“ zawiera powieść p. t. Najazd, arkusz 4.

Skrzynka do listów.

* **Pod Strzałkowo.** Niechaj się sołtys, kasyer, ławnicy i wszyscy członkowie dozoru szkólnego o to upominają, ale p. Ch. niech się do téj sprawy ani czynem ani radą nie miesza. Dozór szkólny ma prawo do tego, bo musi kontrolować kasyera, a to tylko w zrozumiałym jemu języku odbywać się może.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 18 września.

BAZAR. Połczyński z Zakrzewa, Skarzyński z Miedzianowa, Chamski i Tyminiecki z Królestwa Polskiego, Zakrzewski z Ostrowitego, Grabowski z Chociczki, dr. Chłapowski z Wrocławia, Kurnatowski z Pożarowa.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Ks. Motylewski z Krakowa, Gorski i panna Handke z Krobi, Kubaski z Śmigla, Dobrowolski z Gniezna, Berger z Peterdorfu, Bunsen z Schwelm, Liske z Rzymu, Laengner z Alt-Kemnitz.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 19 września 1882.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedziana 50.10 marek, wrzesień 50,10,—, październik 49,40, listopad-grudzień 48,80 kwiecień-maj 49,90, wmiejscu bez beczki 50,40.

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 19 września 4% listy zastawne poznańskie 100,30. 4% listy rentowe pozn. 100,40. 5% powiatowe obligacye 105,50. 4½% powiatowe obligacye —,—. 3½% ślązkie listy zastawne —,—. 4% górnoślązkie listy rent 100,60. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 78,—. Pozn. akcyjne stowarzyszenie sprytowe 78,—. Poznański bank prowincyonalny 121,—. 4% pożyczka państwowa 101,60. 4½% pruska pożyczka ukonsolid 104,50. 3½% oblig. długu państw. 98,80. Kluczborsko-pozn. 24,50. Kluczborsko-pozn. p. ż. 5% akc. zakł. 88,—. Starogradzko-pozn. k. ż. 103,—. Austr. noty bankowe 172,—. Polskie listy likw. 54,60. Rosyjskie noty bankowe 202,80 marek.

Bydgoszcz 18 września.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., ciemnie sza i szklista najp. 176—180 jasno-ciemna 165—175, pośledna 140—160 mrk.

Żyto niezm., w miejscu krajowe piekne 121—123 pł., średnie 115—120 m., pośledne 105—112 mrk.

Jęczmień słabo, piękny do browarów 135—145 płac., wielki i drobny 115—125 płc, pośledni 105—110 pł.

Owies w miejscu 110—130

Groch wrzący —,—, na paszę —

Okowita za 100 litr. a 100% 51—50,50 płac

Wrocław 18 września 1882

Żyto (za 2000 funt.) wyżéj, wypowiedz 1000 cent. Cena wypowiedziana 134 płc., wrzesień 134—136 płc., na wrzesień-październik 134—136 pł., październik-listopad 134,50—5,50 pł., listopad-grudzień 135,— płacono, grudzień-styczeń 136,— żąd., kwiecień-maj 1883 137,— płc.

Pszenica, Wyp. — cent., na wrzesień 195 żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— cent., na wrzesień 118,— żąd., wrzesień-październik 118,— żąd., październik-listopad 122 żąd., listopad-grudzień 122,— żąd., kwiecień-maj 125,— żąd.

Rzep. Wypow. —,— ctr., wrzesień —,— żąd., wrzesień-październik 278 pł., -- żąd.

Oléj rzepiowy niezm., wypow. — cent. w miejscu 61,50 żąd., wrzesień 60,— żąd., --,— pł., wrzesień-październik 59,50 żąd., —,— płc., październik-listopad 58,— żąd, -- płc., listopad-grudzień 58,50 żąd., — pł., kwiecień-maj 58,50 żąd.

Okowita słabo, wypowiedziano —,— litrów, w miejscu --,— płacono, wrzesień 50.50 płacono, wrzesień-październik 50,30 żąd., —.— płc., październik-listopad 50,— żąd., listopad-grudzień 49.80 żąd., kwiecień-maj 1883 51—50,80 płac., maj-czerwiec 51,20 żąd.

Cena wypowiedziana na 19 września: żyto 136,— mrk., pszenica 195,— mk., owies 118,— mrk., rzep —.— mrk., oléj rzepiowy 60,—, okowita 50,40 mrk.

Ceny targowe z dnia 18 września 1882.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów											
	ciężki				średni				lekki towar			
	najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.	
	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰
Pszenica biała	20	80	20	10	19	10	18	—	16	30	14	40
„ żółta	19	40	18	10	16	90	15	80	14	40	13	10
Żyto	14	20	13	90	13	70	13	30	12	60	12	20
Jęczmień	15	50	15	—	14	—	13	20	13	—	12	30
Owies	13	50	13	—	12	50	12	—	11	—	10	—
Groch	19	—	18	—	17	50	16	50	16	—	15	50

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR					
		piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 kilogr.	27	40	26	20	24	30
Rzepik zimowy	„	26	70	26	—	24	10
Rzepik latowy	„	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane ślązk	„	—	—	—	—	—	—
Siemię konopiane	„	—	—	—	—	—	—
Lnica	„	—	—	—	—	—	—

Łubin potw., za 100 kilogr. żółty 12,00—13,00—14,50 mrk., niebieski 12,00—13,00—14,00 mrk.

Makuchy rzepakowe stale, za 50 kilogr. 7.00 do 7,30 mrk., obce 6,50—7,00 mrk, na wrzesień-październik —,— mrk.

Makuchy siem. spok., za 50 kil. 8,80—9,00 m., obce 8,50—8,80 mrk.

Berlin 18 września (sprawozdanie urzędowe). Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu zadano 165—210 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 173,0—173,75—173,5; na wrzesień-październik płacono 173—173,75—173,5; na październik-listopad płacono 169—170; na listopad-grudzień płacono 169—170 na kwiecień-maj płc. 174—173,5—174,25—174; na maj-czerwiec płac. —,—. Wypowiedziano 13,000 cent. Cena wypowiedziana 173,0 m. za 1000 kilogr. Cena przeciętniowa — mrk.

Żyto za 1000 kilogr w miejscu płc. 116—143 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—; na wrzesień-październik płacono 135,00—136,5; na październik-listopad płacono 133—134; na listopad-grudzień płacono 132—133, żąd. —,—; na kwiecień-maj płac. 134—135,25; na maj czerwiec płacono —. Wypowiedziano 10,000 cent. Cena wypowiedziana 136,0 mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Jęczmień za 1000 kil. [illegible] większego [illegible] a żąd. 120—200 według jakości.

Kukurydza w miejscu żąd. 170—172 według jakości. Wypow. —,— ctr. Cena wypowiedz. — m

Owies za 1000 kilog w miejscu żąd. 112—158 według jakości, na miesiąc bieżący —,—; na wrzesień-październik płc. 122,5; na październik-listopad płacono 121,0, żądano —,—; na listopad-grudzień płacono 120,5—120; na kwiecień-maj płacono 121,5. Wypowiedziano 6000. Cena wypowiedziana 122,5. Cena przecięciowa —.— mk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono —.— mrk. w miejscu z beczką płc. —,— mrk., na miesiąc bieżący pł. 60,9; na wrzesień-paździer. płc. 60,6 do 60,5; na październik-listopad pł. 60,1—60; na listopad-grudzień płac. 60,1—60; na kwiecień-maj płacono 60,0, żąd. —. Wypowiedziano — — cent. Cena wypowiedziano —,— mrk. Cena przecięciowa — mrk.

Okowita. Za 100 litr. á 100 proc. — 10,000 litrów proc. w miejscu bez beczki płacono 51,6, w miejscu z beczką —,—, na miesiąc bieżący płacono 51,9—51,8; na wrzesień-październik płac. 51,6—51,8—51,6; na październik-listopad płc. 50,9—51,2—51; na listopad-grudzień płac. 50,5—50,9—50; na grudzień-styczeń płc. —,—; na styczeń-luty —; na kwiecień-maj pł. 52,5—51,9—51,8; na maj-czerwiec płc. 52—52,2—52. Wypowiedziano 159,000 litrów. Cena wypowiedziana 51,7 mrk. Cena przecięciowa —.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 19 września 1882. Kursa końcowe 18 września.

Pszenica wyżéj		**Kapitały.**	
wrzesień-paźdz.	175,—	Galic. akc. k.	137,40
kwiecień-maj	175,75	Pr. consol. 4%	101,10
Żyto wyżéj.		Pozn. listy z.	100,30
wrzesień-paźdz.	139,25	Pozn. listy rent	100,50
paźdz.-list.	135,75	Austr. banknoty.	171,80
kwiecień-maj	137,—	Austr. renta złota	81,75
Oléj rzep. słabo		Austr. loty 1860	121,25
wrzesień-paźdz.	60.40	Włochy	88.90
paźdz.-list.	59,90	Rumuny	102,75
Okowita stałej		Ros. banknoty	202,90
w miejscu	51,40	Ros.-ang. pożyczki	84,10
wrzesień	51,70	Pol. 5% list. zast.	62,50
wrzesień-paźdz.	51,70	Pol. lik. 4% zast.	54,80
list.-grudzie	51,10	Kredyty	547,50
kwiecień-maj	52,—	Kolej państwowa.	603,—
Owies		Lombardy	258,—
wrzesień	122.50	Usposob. słabo.	
Wypow.-żyta wsp.	700		
Wypow.-okow. kw.	130,000		

Szczecin, dnia 19 września 1882 (Kursa końc.)

Pszenica stałe		**Oléj rzep.** niezm.	
wrzesień-pazdz.	178,—	wrześ.-paźd.	59,50
paźdz.-list.	176,—	kwiecień-maj	59,75
kwiecień-maj.	177,--	**Okowita** niezm.	
Żyto stałe		w miejscu	51,60
wrześ.-paźd.	135,—	wrześ.-paźdz.	50,70
paźdz.-list.	133,50	list.-grudzień.	50,—
kwiecień-maj	134,—	kwiecień-maj	51,30
Rzepik		**Petroleum**	
wrześ.-paźdz.	272,--	wrześ.-paźdz.	780,—

Do dzisiejszego numeru *Kuryera Poznańskiego* dołączamy: (1680)

PROSPEKT

na

Tygodnik Powieści,

Cennik Czasopism, Galeryą Drezdeńską, Obrazy, Nuty, Kalendarze, oraz i na inne wydawnictwa księgarni

N. Kamieńskiego i Sp. w Poznaniu.

WIEC
w sprawie wyborów,

na którym pan **Fr. Dobrowolski,** redaktor Dzien. Pozn., przemawiać będzie, odbędzie się w niedzielę dnia 24 b. m. o godz. 2giéj w **Obornikach** u p. Rakowskiego, na który zaprasza wyborców (1684)

Komitet powiatowy wyborczy.

Już wyszły na rok 1883

Nowy Kalendarz Poznański

za 50 fen., ozdobiony 14 pięknemi rycinami i urozmaicony doborowymi artykułami **224 stronnic.**

Kalendarzyk kieszonkowy za 15 fen.

Kalendarz ścienny za 50 fen.

Biorący **w większéj ilości** egzemplarzy otrzymują wysoki **rabat.**

Inseraty

do znajdujących się pod prasą kalendarzy: 1. **Poznańskiego,** 2. **Dla Rólników** przyjmuję jeszcze do 20 września r. b.

Jarosław Leitgeber, Poznań.

Gimnazyum Realne miejskie
wraz ze szkołą przygotowawczą w Poznaniu.

Przyjmowania nowych uczniów odbywać się będzie **w sobotę dnia 7 października przed południem od godziny 9téj.** Dostawić należy świadectwo szczepionéj ospy, metrykę i świadectwo odejścia z poprzedniéj szkoły. Doniesienia w méj nieobecności podczas feryi przyjmować będzie **prof. dr. Motty.**

Półrocze zimowe rozpocznie się **w poniedziałek dnia 9 października o godz. 8 z rana.**

(1678) **Dyrektor dr. Geist.**

Osiedliłem się (1677)

w Ostrzeszowie.

Dr. Henryk Robowski

lekarz praktyczny, chirurg i akuszer.

NOWOŚCI
na porę jesienną i zimową

odebrałem w wielkim doborze w krajowych, francuzkich i angielskich wyrobach i polecam takowe, jak zwykle po cenach umiarkowanych. (1683)

Zamówienia wykonuje się spiesznie i akuratnie podług najnowszych żurnali.

Również zwracam uwagę Wielebnego Duchowieństwa, iż wykonuję

REWERENDY

zgrabnym i praktycznym krojem.

W. Frąckowiak, krawiec

Poznań, plac Sapieżyński nr. 2.

Księgarnia Katolicka

Poznań, ul. Wodna 25 poleca:

Medale

Częstochowskie

Srebrne wielkie po	6,00	mrk.
„ małe po	1,50	„
Bronzowe wielkie po	1,50	„
tuzin za	12,00	„
Niklowe wielkie po	0,80	„
tuzin za	6,00	„
Niklowe małe po	0.15	„
tuzin za	1,20	„

!!! Przeciwko siwiźnie !!!

A. Kwiatkowskiego

mleko orzechowe

pod gwarancyą

nadaje siwym włosom ich pierwotny kolor, jestto jeden z najlepszych preparatów, który dotychczas używano. włos nie rudzieje jak po wszystkich innych farbujących wodach po których natychmiast się poznaje, że włos jest farbowany. Cena but. 1,50 m. Zamówienia pocztowe uskutecznia się odwrotnie. (1681)

A. Kwiatkowski,

Coiffeur. Poznań. Hôtel du Nord.

Wrocław.

Hôtel de Rome

w środku miasta

zupełnie odnowiony i nowo urządzony, wszystkie pokoje na I i II piętrze. z widokiem na ulice wesołe od 1,50 mrk aż do 3,00 mrk. Dobra restauracya. Najrzetelniejsza usługa. Usługa polska (1290)

Karol Oczipka.

STUDENTÓW

na stancyą wraz z stołem przyjmie

E. BADER

(1675) Wysoka ulica nr. 3

Wyszła z pod prasy książka **ks. lic. Jaskulskiego** p. t.

Przygotowanie

do pierwszéj Spowiedzi i Komunii św.

w drugiem poprawionem i pomnożonem wydaniu. Cena egzemplarza oprawnego **30 fen.**, na każde 10 egzempl. 1 gratis. Zgłaszać się należy do autora **ks. prob. lic. Jaskulskiego w Sniecisskach p. Zaniemyśl,** albo do Redakcyi **„Przeglądu Kościelnego“ w Poznaniu.** (1578)

Rynek 67. Jedynie tylko Rynek 67.

(1547)

w Bazarze wyprzedaży

sprzedaje się jak dawniéj tak i teraz, aby wreszcie znaczny zapas towarów uprzątnąć, po najtańszych lecz rzetelnych cenach bawełniane i wełniane pończochy od 20 f. począwszy, szkarpetki, kołnierzyki damskie i męzkie, szerokie wstążki atłasowe metr po 20 fen. hiszpańskie czarne i kolorowe koronki, metr po 18 fen. począwszy, **wszelka bawełna, najlepszy towar za funt 2 mrk. 80 fen.** znaczna ilość fartuchów od 35 fen. począwszy aż do najwykwintniejszych, jedwabne kolorowe haftowane krawaty damskie, najmodniejsze biżuterye, jako też wszelkie towary krótkie, białe, galenteryjne i skórzanne. Przedewszystkiem partya wełnianych eleganckich spódnic i chustek damskich, jako i białe hafty. Proszę zważać na firmę i numer domu.

Rynek 67. **M. E. Bab.** Rynek 67.

Na porę jesienno-zimową

polecam w wielkim wyborze

ubiorki, paletoty

i wszelkie garnitury

dla chłopców i dziewcząt.

H. WILCZEK

(1638) Wilhelmowska ul. 7.

Szanownych członków

RESURSY

uprasza się o wpłacenie składek na ręce kasyera p. **T. Sadowskiego** aż do **15 października r. b.,** późniéj będą takowe ściągane przez mandaty pocztowe.

(1648) Dyrekcya.

Warsztat siodlarski, przybory do podróży i handel tow. stalowych

E. RÖHNERA (1405)

(d wniej Kluga nast. plac Wilhelmowski nr. 4) znajduje się obecnie przy

ulicy Wielkiéj Rycerskiéj nr. 2.

Węgle

kamienne

z **najlepszych kopalni** odstawi o jeszcze w tym miesiącu po niziych cenach latowych całemi wagonami i w mniejszych ilościach wprost z dworca kolei żel. (1595)

E. Kajkowski

Skład węgli.

Chwaliszewo nr. 50.

!! Już niema łysych !!

A. Kwiatkowskiego tynktura na porost włosów przez lekarzy polecona, wzmacnia nawet zupełnie słaby włos, czyści łupież i etc. (1682)

Za skutek ręczy

A. Kwiatkowski,

Coiffeur, Poznań, Hôtel du Nord.

Cena butelki 1,50 mrk.

Osoba

w młodem wieku dobrze wychowana i wykształcona poszukuje zaraz, albo od 1 października miejsca do towarzystwa jakiéj damy, zarazem wyręczenia w gospodarstwie poleca

J. Szymańska

Fryderykowska ulica nr. 11.

Poszukuje od 1 października rb. do mego **handlu żelaza**

subjekta

dobrze obeznanego w tym zawodzie, jako też z prowadzeniem książek i korespodencyą (1679)

T. Krzyżanowski,

Poznań, Szewska ul. 17.

Studentów

przyjmuje na stancyą **Kłaczyński,** nauczyciel, Rybaki 21 (blisko gimnazyum i szkoły realnéj.) Pomieszkanie obszerne i zdrowe, stół treściwy, ścisły dozór i troskliwa opieka, pomoc w łacinie, francuzkiem, greckiem, matematyce itd. (1528)

Chłopców

z niższych klas gimnazyalnych przyjąć mogę na stancyą, zapewniając troskliwą opiekę i ścisły dozór. (1672)

Waszyński

nauczyciel przy szkole średniéj. Półwiejska ul. nr. 18, II p.

15-18,000 M. zysku

przynoszący interes poszukuje wspólnika z kapitałem 15-30000 marek. Listowne oferty pod Znakiem: „Fabryka“ przyjmuje **Eksp. Kuryera Poznańskiego.**

Niezawodny Rezultat !!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.